

SŁOWO

Wilno, Sobota 26 września 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w górnym 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena każdego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictwa
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictwa
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-aszpalowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-eiszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Termin druku Administracji nie obowiązuje.

II. ELEMENTY WEWNĘTRZNEJ POLITYKI W POLSCE.

Program przyszłego ustroju Polski, to wprowadzenie w życie Konstytucji z 23 Kwietnia.

Wczoraj zatrzymałem się na tezie, że to co było **wykonane** za życia Marszałka Piłsudskiego, stało się niewykonane po jego śmierci. Ale nowa konstytucja, poczęta we wskazaniach Marszałka, podpisana przez Niego przed śmiercią jest **wykonana**.

Porozumy się, co to znaczy **wykonana**. To znaczy, że będzie się wykonywać nie tylko formalna treść konstytucji, ale i jej polityczne intencje, jej program. Konstytucja 17 Marca w naszym zrozu- mieniu okazała się niemożliwą do realizacji. Program konstytucji 17 Marca to rządy parlamentarne, rządy większości parlamentarnej. U nas przeważnie za czasów konstytucji 17 Marca (17.III.21 — 13.V.26) rządzili rządy pozaparlamentarne, fachowe, wreszcie koalicyjne. Krótko mówiąc, konstytucja 17 Marca wykonywana nie była na długo przed zamachem majowym.

Konstytucja 23 Kwietnia oddaje rządy w ręce Prezydenta, który jest zwierzchnikiem wojska, kieruje polityką zagraniczną, wreszcie sprawuje władzę przez rząd. Pols-

cy ministrowie według konstytucji 23 Kwietnia są to całkiem wyraźne ministrowie Prezydenta. Według tej konstytucji Prezydent **ma rządzić**, Sejm kontrolować ministrów. Oto są te dwa elementy Konstytucji 23 Kwietnia: 1) rządy Prezydenta; 2) kontrola Sejmu.

Co do tego drugiego elementu, to wiemy, że nadto dobrze, że Sejm nie kontroluje. Sejm u nas uchyla pełnomocnictwa, wysłucha mowy pos. Czapskiego o skandalicznym stanie gospodarki w lasach państwowych; najśmielsi z posłów mówią taką ośmielą się nawet okłaskać i na ten mniej więcej koniec. Ten drugi element Konstytucji 23 Kwietnia dotychczas nie był u nas **wykonywany**, przynajmniej nie w ten sposób, jak to wynika z programu, z ducha, z zamierzeń autorów konstytucji 23 Kwietnia.

Ale przejdźmy do kwestii jeszcze bardziej drażliwej, do elementu pierwszego, rządów Pana Prezydenta.

Dlaczego nazywamy tą kwestię

drażliwą? Dlatego, że Polska, jakkolwiek, zgodnie z wolą ogromnej większości polskiego parlamentu pozostała republiką, to jednak ugruntowała piękną monarchiczną tradycję nie tylko nie krytykowania, lecz wręcz nie oceniania, nie wypowiadania się w sprawie poczynań i zachowania się Głowy Państwa. Nie mamy w najmniejszej mierze zamiaru tej pięknej, słusznej i szlachetnej tradycji w czemkolwiek naruszać. Jednak istotą republiki to ograniczenie rządów Prezydenta pewnym czasokresem, a także to, że Prezydent łatwiej ustępuje ze swego stanowiska, niż to się dzieje w monarchjach. Nasz czcigodny Prezydent udzielił nawet swego czasu p. Wrzosewiczowi, wybitnemu dziennikarzowi polskiemu wywiadu, w czasie którego była poruszana nawet kwestja, czy Pan Prezydent ma zamiar sprawować rządy do końca swej kadencji, czy też wcześniej ustąpić. Sprawa ta nie była w tym wywiadzie wyjaśniona, lecz z toku rozmowy wynikało, że po raz trzeci obecny nasz Prezydent kandydować nie będzie i że naród

w myśl zasad republikańskich będzie musiał się zastanowić koniecznie, czy państwu oddać.

Otoż raz jeszcze powiedzmy: konstytucja 23 kwietnia wtedy będzie **wykonana**, jeśli nowoobрани Prezydent będzie człowiekiem zdolnym do wykonywania rządów, jeśli potrafi skupić w swych rękach władzę nad rządem, wojskiem, krajem, **jeśli będzie rządził**.

Nie wątpię, że gdyby nic się w chwili elekcji nie zmieniło w nastojach narodu polskiego to duże szanse objęcia wysokiego urzędu miałby tak kochany i popularny w narodzie ge. Rydz Smigły. Niewątpliwie jego znajomość spraw wojskowych, jego znajomość kraju dałyby mu kwalifikacje niezbędne do rządzenia państwem.

Drugim warunkiem **wykonywania** konstytucji 23 Kwietnia jest elekcyjna praca Sejmu, prawdziwa kontrola Sejmu nad rządem, sprawowana sumiennie i nie tylko przez uchwalenie jaknajobszerniejszych pełnomocnictw jak się dzieło dotychczas. Bo ważnym, że najbardziej absolutni władcy nie mogą być zdani na łaskę i niełas-

kę informacji wyższej biurokracji. To też nawet autokraci w typie monarchów dawnych dziejów starali się dowiedzieć co się u nich dzieje ponad głowami swoich oficjalnych doradców. Dlatego też uważani obradujący Sejm, parlament konstytucji 23 Kwietnia — za instytucję nie tylko nie osłabiającą władzę Prezydenta, lecz wręcz przeciwnie ułatwiającą Prezydentowi pracę. Całkiem niesłusznie — jak to miałem okazję nieraz oświadczyć — zredukowano rolę tego Sejmu do zera, jak to widzieliśmy podczas sesji ubiegłej.

Praca tych dwóch elementów: Prezydenta i Sejmu dawałaby mojemu zdaniem doskonały ustrój Polsce, tak nawet doskonały, że byłoby wielkim błędem zamieniać go czy to na monopartyjność, czy na powrót do parlamentaryzmu. Właśnie ten ustrój, obowiązujący **konstytucji** jest ustrojem dla Polski odpowiedniejszym, niż bolszewicka, czy hitlerowska dyktatura, francuska anarchja parlamentarna, rządy wojska według wzoru narodowej Hiszpanji etc. etc. — pod tym jednym i zrozumiałym warun-

kiem, aby był w całości wykonywany.

Jeśli się więc mnie zapytają do czego dążę, odpowiadam: „do wprowadzenia w życie ducha i programu politycznego konstytucji 23 Kwietnia”, — a sądzę, że to samo powinien powiedzieć i rozumny ende i każdy opozycjonista, o ile chce być dobrym Polakiem. Rozumiem, że socjaliści polscy ze względów ściśle partyjnych zwalczają obecną ordynację wyborczą, ale to im nie może przeszkadzać, o ile są dobrymi Polakami w godzeniu się na obecną konstytucję.

W ułożeniu swego cyklu o elementach sytuacji w Polsce odbiegłem od szablonu. Zwykle krytykuje się zamierzenia innych, wykazuje się błędy w tem co jest, a potem przystępuje się do wskazania programu pozytywnego. Ja zaczęłam od wysunięcia pozytywnego programu, ale bo też nasze polskie położenie jest cokolwiek odmienne: stworzyliśmy program polityczny w naszej konstytucji zawarty, nie wykonaliśmy go, szukamy czegoś innego. Cat.

Cisza przed burzą

Toledo odcięte od Madrytu

TALavera de la Reina. Pat. Korespondent Havasa podaje, że na zachód i południe od Madrytu wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Toledo, łamiąc wszelkie opór nieprzyjaciela. Straże przednie płk. Castejon znajdowały się wczoraj wieczorem o 6 km. od Toledo. Straty wojsk czerwonych są duże.

RABAT. Stacja radiowa w Sewilli donosi, że wojska powstańcze przecięły połączenia kolejowe Toledo z Madrytem, uniemożliwiając w ten sposób nadejście posiłków, wysłanych z Madrytu dla obrony Toledo.

Zatopienie doliny Tago

MADRYT. Pat. Agencja Fabra ogłasza następujący komunikat: Na odcinku Oropesa i Talavera otwarto zapory na rzece Alberche, wskutek czego zatopiona została cała okolica, co uniemożliwia odwrót oddziałom powstańczym płk. Yague, operującym na tym odcinku.

Według wiadomości, nadeszłych do Madrytu, powstańcy zostali zaskoczeni olbrzymim potokiem, wlewającym się w koryta rzeki. Ponieważ koryta to było dotychczas suche, powstańcy użyli je do transportu swych baterji i innego materiału wojennego, którego wielkie ilości zostały obecnie przez napływ wody stracone. Powstańcy stracili również wiele ludzi.

VALADOLID. Pat. Zatopienie przez wojska rządowe równiny Tago, według komunikatu podanego przez rozgłośnie w Valadolid, nie osiągnęło pożądanego celu, nie wstrzymując operacji wojsk powstańczych.

ALCAZAR

TOLEDO. Pat. Korespondent Reutera, który zwiedził Toledo donosi, że liczba powstańców, broniących się jeszcze w Alcazarze jest oceniana od 800 do 1000 żołnierzy. W ręce oblegających dostał się skład żywności. Zdaniem ich oblężeni będą się mogli bronić nie dłużej jak trzy dni.

Według komunikatu radiowego, obrońcy Alkazaru stawiają w dalszym ciągu zacięty opór. Samoloty powstańcze zrzuciły obłożonym żywność i amunicję.

SEWILLA. Pat. Według nadeszłych tutaj wiadomości oddziały oblegające Alcazar zostały zredukowane, by zwiększyć liczbę obrońców miasta. Tutejsza stacja radiowa ogłosiła komunikat, że „Świadomi powagi momentu obrońcy Alkazaru usunęli z obleganej twierdzy znajdujące się tam kobiety i dzieci. Oddziały milicji czerwonej zrozumiały, iż zarządzenie to oznacza, że kade ci postanowili się bronić do ostatniej kropli krwi”.

Alfons XIII w G'braltarze

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Gibraltaru, że wczoraj wieczorem przybył tam z Włoch b. król hiszpański Alfons XIII.

Bilbao wchodzi w układy

RABAT. PAT. Powstańcza stacja radiowa komunikuje, że Bilbao zostało otoczone ze wszystkich stron, powstańcze zaś okrety wojenne strzegą wybrzeża. Gubernator Bilbao przesłał gen. Mola warunki, na których zgodziłby się poddać miasto. Jednak warunki te zostały przez powstańców odrzucone. Powstańcza kwatera główna ma nadzieję, że zdobędzie miasto bez bombardowania przez artylerię lub przez flotę. W Santander miano proklamować niepodległą republikę baskijską.

Wojska rządowe, oblegające Alcazar, zostały odwołane do obrony samego miasta Toledo.

SEWILLA. Pat. Na froncie północnym wojska gen. Mola posuwają się nadal w kierunku na Bilbao. Zajęły one wioski Durango i Valmasseda. Na froncie Sierra wojska powstańcze kontrolują już wszystkie zbiorniki w Loyosa, zaopatrujące Madryt w wodę.

Zjazd dowódców powstańczych

ST. JEAN DE LUZ. Pat. W Salancie odbyło się spotkanie 6 dowódców wojsk powstańczych gen. Franco, gen. Mola, Queipo de Llano, Cabanellosa, Saliqueta i Giljusta.

Na konferencji tej rozpatrywano rzekomo plan operacji zmierzających do opanowania Madrytu.

Z niemieckich manewrów jesiennych



Tanki niemieckie

Portugalia nie zniesie komunistów w Hiszpanji

BUDAPESZT. Pat. W wywiadzie u dzielnego genewskiego współpracownika „Nemzet Ujsag” oświadczył minister spraw zagranicznych Portugalji Monteiro, że Portugalia tylko za namową Anglii i Francji, celem uniknięcia ewentualnych komplikacji międzynarodowych, zgodziła się na nieinterwencję w sprawach hiszpańskich, mimo, że ze względu na geograficzne

położenie kraju przyszło jej to z trudnością. Niemniej jednak — twierdzi minister — ewentualne zwycięstwo komunistów oznaczałoby dla Portugalji wojnę.

W takim wypadku Portugalia uczyni wszystko, by bronić swej niezawisłości cywilizacji zachodniej i bezpieczeństwa swych obywateli.

Posiedzenie Rady Ministrów w Warszawie

WARSZAWA. Pat. W dniu 25 września r. b. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów, na wniosek ministra opieki społecznej, powzięła uchwałę w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Zorganizowany będzie ogólnopolski komitet pomocy bezrobotnym złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych w celu przeprowadzenia przez te komitety zbiórki w gotówce i naturaljach.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt dekretu o państwowym instytucie kultury wsi i powzięła uchwałę o powołaniu komitetu do spraw kultury wsi. Do komitetu wchodzić będą przedstawiciele ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opieki społecznej, rolnictwa i reform rolnych, oraz po utworzeniu instytutu kultury wsi, dyrektor tego instytutu.

W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów przyjęła projekt dekretu o ograniczeniu praw emerytalnych notariuszów i pisarzy hipotecznych, którzy ustala jednolite, co do zasady, przepisy dla notariuszów i pisarzy hipotecznych, mających prawo uposażenia emerytalnego z funduszy państwowych. Następnie przyjęto projekt dekretu o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Wreszcie rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie dodatkowego kredytu w budżecie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w wysokości 750 tys. zł. na bezzwrotne zasiłki dla drobnych gospodarstw rolnych i przyjęła odpowiedni projekt ustawy.

Otwarcie kongresu dziennikarzy katolickich

RZYM. Pat. Sekretarz stanu kardynał Pacelli dokonał otwarcia międzynarodowego kongresu prasy katolickiej, na który przybyli przedstawiciele 28 krajów. W mowie swej kard. Pacelli podkreślił misję dziennikarzy katolickich, jako obrońców sprawy cywilizacji chrześcijańskiej. Kardynał powołał delegacje w językach włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim oraz łacińskim.

PLOTKI

Sensacje p. Giełżyńskiego

Mniej więcej tydzień temu na łamach „I. K. C.” pan Giełżyński wystąpił z rewelacjami o zmianie rządu gen. Składkowskiego. Wielką „sensację” energicznie zdementowano, jednak zdążyła ona narobić tyle hałasu co i komentarzy, a najrozmaitsze wersje do dzisiaj pokutują w formie kuluarowych i prasowych plotek. Plotki te z jednego punktu są ciekawe. Jako ilustracje życzeń no, i często obaw różnych kół politycznych. Zresztą urodzaj na nie ma swój powód w męczącej i przewlekającej się tajemniczości dokoła posunięć politycznych rządu. Okólnik pana premiera, mający widocznie na celu jedynie podkreślenie autorytetu moralnego Naczelnego Wodza, stworzył psychozę oczekiwania jakichś, bliżej nieokreślonych radykalnych zmian.

Jako echo sensacji p. Giełżyńskiego słyszy się w dalszym ciągu pogłoski, wymieniające trzech kandydatów na stanowisko szefa rządu: Pułk. Koc, p. Poniatowski i p. wicepremier Kwiatkowski. Ci którym dzisiaj minister rolnictwa mógłby i chcieliby się podobać, przynajmniej jednak, że jego radykalizm jest przeszarżały, o powodzeniu zaś z drugiej strony nie trzeba mówić. Pan Kwiatkowski wołalby uzyskać dla siebie szerszą autonomię w dziedzinie gospodarczej o czym się dużo mówiło i mówi. Narazie zastępuje przez tydzień gen. Składkowskiego, po czym ma wyjechać na urlop.

Poszczególne ministerstwa pracują nad wykonaniem preliminarza budżetowego na r. 1937-38. Opracowują one także projekty ustaw, które wpłyną na najbliższą sesję parlamentu. Przedtem, zapewne w ciągu października, rozpatrzy je rada ministrów. Wtedy zapewne nastąpi ożywienie życia politycznego.

Ogólne zainteresowanie wzbudza w dalszym ciągu Biuro Akcji i Planowania które z niezdecydowanym obliczem oczekuje kierownika. Wymienia wiele osób i osobistości, które mogłyby kontynuować pracę na opróżnionej placówce po ś. p. red. Stępczyńskim. Ostatnio powtarzano nazwisko pułk. Kowalewskiego. Teraz podobno pułk. Kowalewski, który dotychczas jednak nie powrócił z Bukaresztu ma zostać mianowanym wiceministrem w prezydium rady ministrów.

Organ Frontu Morges o gen. Rydzu Śmigłym

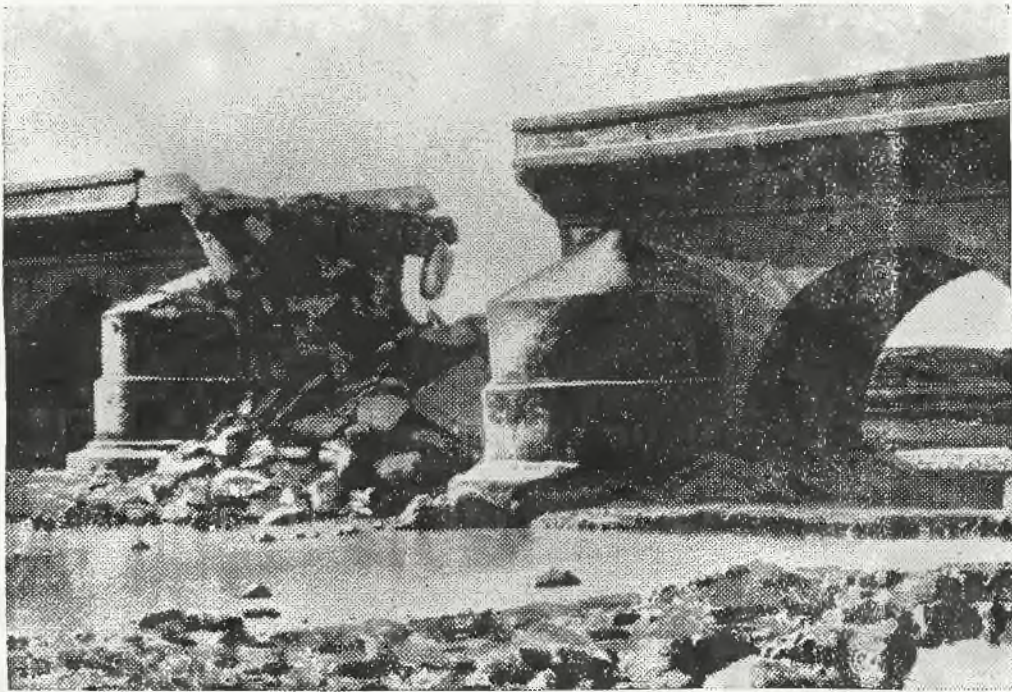
Bardzo charakterystyczny artykuł ukazał się w „Dzienniku Bydgoskim” bliskim Chrz. Demokracji i Zw. Hallerczyków. W artykule tym czytamy m. in.:

„Nie popełnimy żadnej przesady, jeżeli stwierdzimy, że bohaterem obecnej chwili nie tylko w Polsce jest generał Rydz - Śmigły. Nie popełnimy drugiej przesady, jeżeli stwierdzimy, że generał Rydz - Śmigły dał w spotkaniu z prezydentem Rzeczypospolitej Francuskiej Europie pokój.

Jeżeli ten pokój się utrwali, generał Rydz - Śmigły będzie mógł o sobie powiedzieć, że walczył nie dla niego przyczynił.

Nie popełnimy trzeciej przesady, jeżeli stwierdzimy, że stoi przy nim cała Polska”.

Wojna w Hiszpanii



Most wysadzony przez czerwonych.

RACJONALNA KOSMETYKA KLYTIA INS/TITUT DE BEAUTE PUDRY, KREMY PARIS, PLACE VENDÔME

JAK SIĘ ZDOBYWA SŁAWĘ CUDOTWÓRCY

Dwunastoletnia córka jednego z ministrów węgierskich straciła nagle słuch. Rodzice przestraszeni (działo się to przed wojną), natychmiast zawieźli dziecko do Wiednia, aby zasięgnąć porady słynnego specjalisty, dr. Politzera.

Okazało się jednak, że Politzera nie było właśnie w Wiedniu. Zastępował go asystent dr. Neuman. Minister węgierski na prośbę Neumana zgodził się na zbadanie dziecka przez niego. Neuman szybko zorientował się, że nagłe ogłuchnięcie dziecka nastąpiło na tle wysoko rozwiniętej hysterji i że wystarczy pierwszy lepszy lekki wstrząs by słuch na nowo zaczął funkcjonować.

Ale nie chciał okazać, że wypadek jest tak prosty. Zażądał więc, aby pozostawiono go sam na sam z dzieckiem. Dla wywołania wstrząsu nerwowego u dziewczyny, zastosował prąd elektryczny, zapewne dlatego, że przy tej metodzie można prosty zabieg upozorować na skomplikowany. Sam zresztą przyznaje, że wystarczyłby najzupełniej zwykły policzek, zaaplikowany, lekko wprawdzie, lecz niespodziewanie. Dziecko, uderzone słabym prądem elektrycznym, natychmiast odzy-

skoła słuch. Dr. Neuman oddał je rodzicom, jako wyleczone, nie zdradzając oczywiście, na czym polegała cała choroba i zastosowany przez niego zabieg.

Minister i jego żona przyjęli tak szybkie wyleczenie jedynaczki za cud.

i zaczęli opowiadać w swojej sierze o Neumanie, jako o cudotwórcy. To wystarczyło aż nadto. Niebawem dr. Neuman był już sławny, a pacjenci jego składali się z najwyższych dostojników państwowych, a nawet samych panujących.

Nowy poseł sowiecki w Madrycie

Ostatni numer tygodnika „Condide” podaje interesujące dane o politycznej przeszłości Marcela Rosenberga, obecnego posła Sowietów w Madrycie. Występował on zawsze w podwójnej roli jako dyplomata sowiecki i jednocześnie jako agent Kominternu. Po raz pierwszy wystąpił on w tej roli w Gdańsku, gdzie pełnił funkcje sowieckiego konsula generalnego, jednocześnie kierował antypolską robotą ukraińskich komunistów, pozostając ponadto w porozumieniu ze znanym płk. Konołcem. Ten ostatni odgrywał, jak wiadomo, również podwójną rolę jako agent komin-

ternu i Reichswelhy jednocześnie.

Na żądanie rządu polskiego Rosenberg zmuszony był opuścić Gdańsk. — Przeniesiono go do Chin, gdzie jawnie kierował akcją komunistyczną; następnie zjawia się we Francji, jako radca ambasady sowieckiej. Z chwilą, gdy Sowiety otrzymały prawo na obsadzenie stanowiska zastępcy generalnego sekretarza Ligi Narodów, funkcje te zostały powierzzone Rosenbergowi. Wreszcie został on telegraficznie przeniesiony do Madrytu na stanowisko posła sowieckiego.

Nowy wielki proces o zającia antyżydowskie

Wkrótce rozpocznie się nowy wielki proces o zającia antyżydowskie. — Dotychczas on będzie zajął, jakie przed dwoma tygodniami miały miejsce w Wysokim Mazowieckim w powiecie łomżyńskim. W związku z tymi zajściami władze sądowo - śledcze postawiły w stan oskarżenia 19 narodowców, zarzucając im udział w zbiegowisku, któ-

re dopuściło się niszczenia cudzego mienia.

Większość oskarżonych przebywa w więzieniu w Łomży. W związku z dochodzeniem sędzia śledczy przesłuchał dwóch żydów, rannych w czasie zajść i przebywających w szpitalu łomżyńskim.

B. senator Boguszewski zwolniony z więzienia

Z więzienia na „Pawiaku” zwolniono b. senatora Stefana Boguszewskiego. P. Boguszewski aresztowany został w czasie likwidacji jacełek komunistycznych w Warszawie. Obecnie zwolniono go bez zastosowania środka zapobiegawczego. Jak wiadomo, sen. Boguszewski należał w swoim czasie do BBWR, wystąpił też jednak po głosnej swej mowie w Senacie, która wywołała tak duże poruszenie w świecie politycznym.

Nie będzie Żydów medyków w Poznaniu

Żydzi, kandydaci do egzaminów wstępnych na wydz. lekarski Univ. Po znańskiego, zarządzaniem dziekanatu zostali skreśleni z listy egzam. z powodu niedostarczenia przez gminę trupów.

Zarządzenie to zamyka medykom żydowskim drogę do studiów.

Sowiecka „neutralność”

Zbiórka na fundusz pomocy obrony republiki hiszpańskiej, która rozpoczęła się wskutek apelu Rady Centralnej Sowieckich Związków dała 12.145.000 rubli.

Suma ta została przekazana przez pierwszego sekretarza Rady Centralnej Związków Zawodowych ZSSR Szwernika Bankowi Państwowemu, ten zaś przesłał ją premierowi ministrów hiszpańskich Largo Caballero, w walucie francuskiej (36.435.000 fr.).

W WIRZE STOLICY

ACH, JESLI PAN WIERZY DOKTOROM!...

Sędzia grodzki spojrzal nieprzychylnym okiem na Walerję Pypęć i rzekł: — A więc oskarżona w stanie silnego zamroczenia umysłu pod wpływem alkoholu wytkuliła szyby wystawowe w 4 sklepach na Targówku? — Jak pragnę szczęścia doczesnego dla pana sędziego, tak nieprawda.

— Protokół policyjny jednak to potwierdza.

— Panie sędzio kochany, ja cierpię na padaczkę i wtedy tracę zwykłą przytomność umysłu; ale do ust nie prócz mleka nie biorę i nawet nie wiem jak wódka smakuje.

— Przecie lekarz pogotowia stwierdził, że pani była kompletnie pijana.

— Ach, jeśli pan sędzia wierzy doktorom!...

— Komuż mam wierzyć w tych sprawach na Boga?

— Niech się pan sędzia kochany przepytaj na Targówku, wszyscy tam poświadczą, że jestem jak ta lilija wodna i że cierpię na padaczkę.

— Nigdy nie słyszałem, by chory podczas ataku padaczki tkłłszyby walkiem od ciasta.

— Bo pan sędzia jeszcze młody, ale nie takie choróbki bywają... wiem coś o tem bo moja siewagierka za akuszerkę w Chorągwie Kasie urzęduje.

Mimo krasomówstwa pani Pypęć, nie doświadczony sędzia skazał ją na 3 miesiące więzienia. Jako recydywistkę — bez zawieszenia. Wychodząc z sali pani Walerja westchnęła:

— Ot czas nastał, za parę kielisków do mamra sadzają...

Karol.

CZYTELNIJA J. Markowskiej Tatarska 22

BELETRYSTYKA, LEKTURA SZKOLNA, DZIAŁ NAUKOWY. OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce. Czynna od 11 — 18.

Przestępstwa w Polsce

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące niektórych przestępstw, zameldowanych policji państwowej w Polsce w 2 kwartale r. b.

Ogółem zameldowano o 1,479 wypadkach oporu władzy (o 185 mniej, niż w 1 kwartale), o 2,189 wypadkach nawoływania do przestępstwa (o 1,045 więcej), 375 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy (o 127 mniej), 1,445 fałszerstwa (o 450 mniej), o 864 podpaleniach (o 240 więcej), o 484 zabójstwach (o 110 więcej), o 489 wypadkach usiłowania zabójstwa (78 więcej), o 5,579 ciężkich uszkodzeń ciała (1,487 więcej), o 265 wypadkach dzieciobójstwa (o 6 więcej), o 482 wypadkach rozbójstwa (o 8 mniej), o 112,449 kradzieżach (o 20,990 mniej), w tym 21,928 kradzieży mieszkaniowych (o 444 mniej) i 25,061 kradzieży z pola i lasu (o 6,058 mniej), o 1,627 wypadkach paserstwa (o 963 mniej), oraz 6,543 oszustwach (o 605 mniej, niż w 1 kwartale r. b.).

Zmniejszyła się znacznie liczba kradzieży, wzrosła znacznie liczba wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała i nawoływania do przestępstwa.

Największą liczbę wypadków oporu władzy zanotowano w woj. białostockim, mianowicie 162, nawoływania do przestępstwa w woj. wołyńskim — 439, świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy w woj. kieleckim — 63, fałszerstwa w województwie pomorskim — 192, podpalenia w wojew. łwowskim — 55, usiłowania zabójstwa w wojew. łwowskim 62, ciężkiego uszkodzenia ciała w woj. kieleckim — 763, dzieciobójstwa w woj. warszawskim — 34, rozbójstwa w woj. łwowskim — 56, kradzieży w woj. łwowskim — 12,093, paserstwa w woj. łwowskim — 373, oraz największą liczbę wypadków oszustwa zanotowano również w województwie łwowskim, mianowicie 957.

TEATR NA POHULANCE

„STARE WINO”

komedia w 3-ach aktach Seymoura Hicks'a i Ashley'a Dukesa. Reżyserja Wł. Czengerego. Dekoracje Wł. Makojnika

Atrakeja, rewelacja, sensacja ostatniej premiery, zamykającej zeszłoroczny sezon, a w rzeczywistości nieoficjalnie otwierającej sezon nowy, był występ znanego, popularnego i bardzo zasłużonego artysty operetkowego Władysława Szczawińskiego, który w tym roku opuścił „Lutnię” i zasilił szeregi zespołu teatru na Pohulance.

Licznie zgromadzona publiczność na premierze, długotrwale oklaski, którymi przywitano ukazanie się ceniowego i lubianego artysty, mae kwiatów, którymi usłano próg jego nowej drogi artystycznej, — wszystko to wynomnie świadczyło o serdecznym, życzliwym stosunku widzów do artysty i o wielkim zainteresowaniu, jakie zbudził jego pierwszy występ w teatrze dramatycznym.

Artysta miał widoczną treść; nie dziwnego: rzadko kiedy tyle oczu przygląda się grze artysty z taką uwagą (cały zespół „Lutni” był obecny na przedstawieniu!); dziesiątki i dziesiątki osób tak chętnie, z urojem przeważnie znawstwem, rozrzucały zagadnienie pracy aktorskiej, podkreślały różnice, zachodzące pomiędzy operetką a komedią.

Władysław Szczawiński nie wymaga ani heroldów reklamy, ani „wprowadzania w świat”. Jest to artysta nie tylko utalentowany i doskonale w całej Polsce znany, ale i bardzo zasłużony, jako dyrektor operetki. To też przejście do komedji po dłuższej pracy w operetce nie może nie budzić zaciekawienia ze względu na zasadniczych, nie mówiąc już o zaciekawieniu, związanem z osobą tak wyjątkowo popularnego artysty.

wiem beznadziejnie banalni.

Naturalna chęć zindywidualizowania banałowych postaci operetkowych, skierując wielu artystów na niebezpieczną drogę szarży. To, co w komedji jest niedopuszczalne, jako wyraz artystycznego prostactwa, w operetce uchodzi bezkarnie. Niektórzy artyści operetkowi wkraczają nawet w granice cyrkowej blaszady. Niema niełatwiejszego, jak zmanierować się w operetce, — niema nie trudniejszego, jak zachować wysoki poziom artystyczny, jeżeli chodzi o wykonanie charakterystycznych i koniecznych ról operetkowych. Że jednak w operetce można zachować wysoką klasę gry aktorskiej, dowodzą chociażby tacy rasowi artyści komedjowi (jeżeli chodzi o grunt wileński), jak K. Wyrwicz - Wichrowski i W. Tatrzanski.

Konieczność nadania silniejszego wyrazu prymitywnym postaciom operetkowym, która nieraz skierowuje artystów na bezdroża maniery, zmusza ich jednocześnie do większej pomysłowości w dziedzinie charakterystyki. Niektórzy artyści pod tym względem dochodzą do prawdziwego mistrzostwa. Właśnie Władysław Szczawiński może być tego przykładem.

Władysław Szczawiński na swój pierwszy występ komedjowy wziął rolę najtrudniejszą, jeżeli chodzi o przeskok z operetki do komedji. Przedewszystkiem jest to rola duża, polegająca głównie na gadaniu. Nie dość, że trzeba dużo mówić, ale ze względu na charakter czołowej roli, trzeba kierować dialogiem. Tempo akcji zależy od wykonawcy roli Karola Popinota. Takich ról w operetkach, pokawałkowanych na epizodiki od numeru śpiewnego do numeru, niema wcale i nie może być.

Druga trudność, czyli odrębność w stosunku do postaci operetkowych, polega na konieczności pewnego pogłębienia psychologicznego, zresztą bardzo nieskomplikowanej postaci Karo-

la, a więc na wyrazistości ogólnej sylwetki bohatera komedji, bez szarżowania i przejawiania, o które tak jest łatwo.

Trzecia trudność łączy się z niemożliwością zastosowania efektownej charakterystyki, która w pewnych wypadkach znaczy bodaj tyle, co gra.

Wreszcie niebezpieczeństwo roli Karola największe i najgroźniejsze tkwi w tem, że cała komedia nie jest właściwie żadną komedią; jest to typowy „kawał”, rozciągnięty na trzy akty, — jest to, można powiedzieć, — libretto operetkowe. Jeżeli „Lutnia” z „Rajskiego ogrodu” i „Trafiki” potrafiła zrobić komedję mądrą, — to „Stare wino” można bez najmniejszego trudu zrobić typową operetkę.

Jaka jest treść tej komedji?

Karol Popinot, sześćdziesięcioletni młodzieniec, niedawno się ożenił z dwadzieściosześcioletnią kobietą i ma paromiesięcznego synka. Żeniąc się, ukrył swój wiek i stosunki rodzinne. Pani Nina (E. Wiczorkowska) wie tylko, że Karol ma czterdzieści pięć lat i dwóch synków, z których jeden już włożył długie spodnie, drugi jest jeszcze snykiem, a obaj chodzą do szkół. W rzeczywistości jeden z synów Karola, Benedykt (Wł. Staszewski) jest czterdziestokilkuletnim doktorem, drugi Henryk (Zastrzański) o rok czy dwa młodszy, jest prawnikiem. Henryk ma żonę Stefanię (M. Szpakiewiczowa) i dwie córki: zamężną Zuzannę (E. Ściborowa) i pannę Biankę (I. Górską). Zuzanna, na córkę, a więc Karol Popinot jest już prapradziadkiem! Pomimo to jest posłusznym synem wobec groźnej matki Józefiny (I. Detkowska - Jasińska), która krótko trzyma całą rodzinę aż do poprawy wczelki!...

Rodzina nie wie, że Karol się ożenił, natomiast dowiedziała się, że na on jakas kobieta, na którą trwoni swój majątek. Dwaj — zdziażdżeni matką — synowie Karola uzyskują

ajrobotę swej babki i chcą oddać ojca pod opiekę. Ojczulek ucieka od rodziny. — tamta w pełnym swym składzie, nie wyłączając stułetniego bodaj służącego Piotra (Al. Dzwonkowski), goni go.

Z prowincji francuskiej wszyscy przenoszą się do zaciężnej willi w Rzymie, gdzie ma swe gniazdko zakochana para: Karol i Nina: następuje szereg qu pro quo, wytworzący się przez zabawę i wyjątkowo niemądre sytuacje. Nina nie może się pogodzić z myślą o kłamstwie męża i z tem, że już jest prababką, a jej synek w pieśniskach stryjecznym dziadkiem dużego dziewczynki; chce opuścić dom i już każe pakować walizki, a gdy to samo robi Karol, cofa się. Miłość zwycięża, obecność prawników nie przeszkadza, szczęśliwa sielanka małżeńska jest zapewniona na długie jeszcze lata!...

Ta nieprawdopodobna bujda trzyma się na dwóch postaciach: Karol i jego matka przykuwają cały czas uwagę. Postacie inne — to tylko tło. Spółka autorska zdawała sobie sprawę z kruchości literackich podstaw komedji, to też wzmocniła je zapożyczając wypróbowanych artystycznych środków, jak demonstrowanie kostiumu kąpielowego na uroczej Ninie, jak elokwencja Bianki, popisującej się pewnym słówkiem, którego próżno będziemy szukać w słownikach etymologicznych najuczestniejszych naszych językoznawców.

Jakże wywiązał się ze swej roli Władysław Szczawiński? O tem należałoby mówić nie po premierze, lecz po kilku przedstawieniach. Na premierze artysta był skrepowany wyjątkową uwagą widowni i koniecznością kontrolowania siebie i kierowania innymi. Był trochę nierówny, a w drugim akcie zaczął nawet szarżować. Wyrażnie: musi się jeszcze rozebrać nałęczycie, ale to, co dał w warunkach najtrudniejszych, było tego rodzaju, że „Stare wino”, które w

Warszawie było grane 200 razy, i w Wilnie niezawodnie ustali rekord powodzenia. Teatrowi można pogratulować, że zdobył tak ciekawego, a tło indywidualności artystycznej, tak kulturalnego i doświadczonego artystę.

Zespół wykonawców postaci komedji (17 osób) oraz niezawodny W. Makojnik, który opracował ciekawe dekoracje, przyczynili się do stworzenia efektownej całości.

Z wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługują I. Detkowska - Jasińska, która otrzymała niezwykle trudną rolę despotycznej Józefiny Popinot, dźwigającej dziwiący krzyż.

Kapitała postać! Stareza sztywność, despotyzm, uciążliwy, nieuchwytliwy w każdym ruchu, nieruchomość bladej twarzy, mającej życie tylko w groźnych oczach. — to wszystko odznaczało się prawdziwością i wyrazistością. Głos tylko był za świeży, ale odtwarzając postać przeszło osiemdziesięcioletniej kobiety, mającej lat... przepraszam! będąc tak młodą, — to nie jest łatwa sztuka!

Jeszcze trudniejsze zadanie miał Al. Dzwonkowski, odtwarzający postać Piotra, który na barana nosił Józefinę lat temu siedemdziesiąt kilka. Nie też dziwnego, że artysta nie mógł przez cały czas utrzymać się na jednym poziomie. Piotr nie zmieniał wyglądu starca, natomiast nieraz odmładzał się dość znacznie.

Władysław Staszewski w roli matkowanego Benedykta nie dał się należeć do poznaj Wilna. Jest to artysta bardzo ciekawy i wybitnie uzdolniony. Jakże świetny był on w roli Zbyszka Dulskiego, gdy wykonywał tę rolę w Krakowie pod reżyserją Karola Wyrwicza - Wichrowskiego! Będziemy więc oczekiwać poważniejszej roli dla tego artysty, aby móc o nim powiedzieć więcej.

W. Charkiewicz.

Wells i Shaw Nowy projekt Kto wygrał?

Jak wiadomo H. G. Wells, słynny pisarz angielski, skończył przed kilku dniami 70 lat. W jednym z wywiadów z tej okazji oświadczył on:

„Gdyby zrobiono mieszaninę ze mnie i G. B. Shawa i tę substancję przefiltrowano przez język francuski, otrzymanoby coś podobnego do zasadniczych cech pisarskich Voltaire'a“.

Wedle pism wiedeńskich projektowana jest tam nowość, która może zrewolucjonizować całe tamtejsze życie kawiarniane, w tym mieście walcą i kawiarni.

Oto poważnie rozpatrywany jest projekt placenia kelnerowi, który usługuje gościom, dwóch groszy od każdej wypoczonej przez gością gazetę. Możeby tak u nas?

W Voelkischer Beobachter czytamy dosłownie:

Najważniejszym i najsłabszym zadaniem nowej niemieckiej pracy kulturalnej jest uświadomienie niemieckiej młodzieży o wieloletniej twórczości tekstowej.

Kazio wygrał na loterii. Oczywiście zjawiają się wierzyciele:

— Czy nareszcie zapłaci pan nam to, co pan winien?
— Przepraszam panów, kto właściwie wygrał? Ja czy panowie?

— Juleczku — mówi mamusia do swej pięcioletniej pociechy — czy nie chciałbyś tak ślicznie śpiewać jak te ptaszki?

— Jaby wolał, mamusiu, wypuszczać wodę nosem, jak słoń.

— Bodzio zemdał. Dwóch ludzi trzyma go za ramiona, a jeden wlewa mu do usi koniak.
Po chwili Bodzio szepce:
— Niech jeden trzyma, a dwóch wlewa koniak.

— Nie wiesz czemu u Stasia nie pracuje już ta przystojna maszynistka?
— Przylapała go jak całował żonę.

Wybr. Wel.

Von Neurath podróżuje prywatnie

BERLIN. Pat. Prasa tutejsza donosi z Budapesztu, że bawiarz tam minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi podkreślił prywatny charakter swej podróży i zaprzeczył różnym domysłom prasy zagranicznej, w szczególności zapowiedzi spotkania z austriackimi mężami stanu.

Tysiące dzieci naszych rolników w Wieliczce czekają na szkołę. Czy wpłacisz już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. w Wieliczce? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Poniżej zamieszczamy opis bitwy nad Niemnem w dniu 20 — 26 września 1920 r. w rocznicę której 84 pułk strzelców poleskich obchodzi doroczne święto pułkowe. Opis przedrukujemy z Zarysu historii wojennej 84 p. st. pol. wydanej przez Wojskowe Biuro Historyczne w opracowaniu mjr. Adama Wilezyskiego.

Po klęsce poniesionej w bitwie warszawskiej nieprzyjacieli wycofali się na wschód. W międzyczasie dowództwo rosyjskie, zebrawszy nowe poważne siły, zdecydowało się wstrzymać pociąg Polaków na linii Niemna i przejść do nowej ofensywy. Zbliżała się nowa, potężna bitwa, bitwa o wywalenie pokoju. Dywizja ochotnicza przechodzi obecnie pod rozkazy generała Edwarda Smigłego - Rydzę, dowódcę 2-ej armii, która otrzymała zadanie przekroczenia Niemna i zajęcia Grodna. Część tej armii, jako grupa skrzydłowa, otrzymała zadanie wykonania głębokiego obejścia prawego skrzydła nieprzyjaciela w kierunku na Draskieniki i Lidę.

Pułk 101-y opuszcza dnia 6 września Ostrowie Mazowiecką i po dwudniowym marszu osiąga okolice wsi Jabłot — Rykacz, gdzie stoi do dnia 12 października, dokąd przybywa (wydzielony do Kolna) II batalion. Dywizja ochotnicza, stanowiąca odwód 2-giej armii zbiera się następnie w okolicy Białegostoku.

Dnia 18 września 101-y pułk stawi się wsi Dąbrowa, by nazajutrz o świcie złusować pułk strzelców podhalańskich. W ciągu 19 września luzuje więc pułk Podhalan i obsadza III batalionem odcinek od wsi Kudrówka

DROGA ICH POWROTU

Jeszcze przed kilku dniami na ulicach wszystkich miast, gdzie stacjonują garnizony, warczały bony. Piękny to jest zwyczaj, nawet bardzo udatny, że zwolnionych po kilkuletniej służbie obowiązkowej żołnierzy, odprowadza przez miasto, na dworzec, orkiestra wojskowa, i bębny wybijają im poraż ostatni, szalony, nerwowy, to znów karny ale wesoły takt. Cóż za ogrom radości! Wracało się przeciw chociażby tylko ze szkoły, chociażby na Boże Narodzenie i już piersi rozpięły nadmiar tchu, a gdyby całą radość wessać wraz z mroźnym powietrzem, chyba by człowiek skostniał. Wiosną zaś, po ukończonym roku, wszystkie wiatry chciały się zagarnąć w płuca i wraz z książkami lecieć do domu, do domu! Ani jednej złej twarzy na chodniku. Sami dobrzy ludzie, miało się wrażenie, że kula ziemska kochanych ludzi! — A przecież nie było w tym nostalgii, nie było za sobą koszar i regimenu, nie było bębnow.

Rozumien, że w ich stukocie zapomnieć można tych wiele niesłusznych i jeszcze więcej nieuniknionych przykrości rekrutkiego życia. Cała gehenna bierze w łeb, a zostają beztroskie wspomnienia. Wtedy tych ludzi łatwo rozpoznać. Mają twarze wesołe, a w ręku drewniane kuferki.

WIELKIE ŚWIĘTA NA STACJACH

Właśnie w jeden z takich dni, mając uszy pełne rozigranych bębnow, jadę pociągiem. Jest ranek. Jest cudna nasza jesień. Kurz kolejowy, tak zazwyczaj przy kry, wydaje się być złotym w promieniach słońca. Złotem też przebyskują liście, łodygi ściętych pól, nawet dym z parowozu, który się kładzie na ściernisku. Powietrze czyste, kontury ostre jak w obiektywie aparatu, a w powietrzu tem, w pociągu, na stacjach, wszędzie radość.

Ludzie tutejsi nie lubią przejawiać ani uwewnętrzniać swoich uczuć. Jest to najbardziej charakterystyczna cecha naszych chłopów, którą się później określa jako skrytość, nieufność, lub wrodzoną ponurość. Ale ranek dzisiejszy jest wyjątkowy. Nie drażni już mnie, że pociąg w Nowogrodzie stoi ponad przepisowe minuty postoju. Wycham świeże powietrze i patrzę przez okno, jak się pociąg rozładowuje i dziesiątki krzepkich postaci biegnie po peronie. Witają się ze sobą, żegnają z tymi, co jadą dalej. Machają czapkami, podają sobie nawzajem ręce, niezgrabnie to czynią, gdy chcą wyrazić uprzejmość, pretensjonalnie szurgają nogami. Odjazd! Pociąg rusza jak gąsienica, pełen drgających rąk w oknach.

Na każdej stacji powtarza się ta sama scena, ale nie nudzi. W Mołczadzi wielkie zbiegowskie Żydów oczekuje powrotu swego

bohatera. Jest. Zostawił karabin i maskę gazową w koszarach. Od jutra zabierze się do handlu. Wszyscy śmieją się przyjaźnie. Straszny harmider. Później jedziemy dalej...

W Łuninie tłumy na dworcu. Stacja węzłowa. Ze wszystkich kątów Polski przybywają zwolnieni żołnierze. Trzecia klasa trzeszczy, ale jedzie. Nadpisy: „nie wychylać się“ przestały obowiązywać. Z każdego okna wychylają się ludzie.

Zawracamy na wschód, do Mikaszewicz, do sowieckiej granicy. Hurra! Idzie za nami okrzyk w pyłe, słońcu i wilgoci niezmiernych błot poleskich.

W Łachwie stoi taki tłum, że z trudem jedynie mogę się przecisnąć do furmanki. Woźnica się rozgląda, ściga lejące, zapomina o mnie, wypatraje w tłumie znajomych twarzy. Uśmiecha się do grupy, w której młoda kobieta idzie pod rękę z chłopem.

— Nu, szto, znalazła swojego?
— Znała! — odpowiada piskliwie i znów wszyscy się śmieją.

TABOREM PRZEZ BŁOTA I NOC

Smoknął na konia i pojechałszy. Lato było suche, rzeki na Polesiu mało mają wody. Przez rzekę śmierć, która jeszcze winną rozlewała na dziesiątki kilometrów, jedzie się dziś w bród. I po upalnym tem lecie, przyszła piękna jesień, po słonecznym dniu, zapada ciepła noc. Trakt uspany jest groblą pośród błot. Znowu ktoś zaczyna śpiewać. — Za nami już dawno zostały latarnie stacji, a pociąg już odszedł do Mikaszewicz i wymigłszy ostatniego ze szczechających psów. Wiatr poniosł jego głos i rozplynął w przestrzeni. Teraz tylko łuki i gwiazdy.

Zaraz tworzy się tabor. Zupełnie samorzutnie. Jedna furmanka zwolni biegu, ta z tyłu zatnie konia, a później jadą razem. Znowu się dołączają inne, coraz ich więcej. Taborem jest jechać weselej i bezpieczniej po nocy. Dzwoneczki — kołkołcziki dzwonią podwieszane przy dachach. Krowy mają też na szyi i konie na pastwiskach, bo Pan Bóg stworzył Polesie bardzo rozległe i pastwiska nie kończą się nigdy, chyba nad brzegiem Prypeci.

Przed nami jedzie ksiądz, za nami Szłoma z Dawidgródka. Później naładowany wóz żołnierski kuferkami, a pasażerowie idą i jadą naprzemiennie. Przodem jeszcze kilka furmanki i dziewczęta wesoło rozmawiają z tymi, co powrócili. Daleka droga. Ciężka. Skrzypią wozu w piasku grobli.

Z 18-go PUŁKU ULANÓW

Biorę na wóz ułana. Szabla i lanca, koń i mundur zostały w 18-tym pułku w Grudziądzu. Idzie teraz w krzywych półbuciskach, nastawili kołnierzyk marynarki, zgubił gdzieś w tłumie pociągu czapkę. Powraca do domu z Po-

morza. Jeszcze 24-ry kilometr. — Dwa lata za nim, czarna noc drogi poleskiej, przed nim. Nabral akcentu twardego jak życie rekrutkie. Niktby z tej wycieczki nie poznał mieszkańca Dawidgródka.

Opowiada o koniu, jakiego miał. O konkursach. Za jeden wyścig wziął aparat. (Do zdjęć tłumaczy mi). Za władanie białą bronią zegarek za 25 złotych. Mówi o kraju, o ludziach, o służbie. — Ha, ha, i ja tam byłem i kawę z kotła piłem. — Widzę te szare mury niemieckich kasarni, szerokie korytarze, schludne umywalnie; szosy kostką wykładane...

— Tu ledwo koń ciągnie. A tam ino narzucisz tyle centnarów na wóz i wio...

Drobniutko zabrzęczał za nami dzwoneczek. Dołączyła się nowa furmanka. Chłop rzucił lejące na wóz i podbiegł żywo.

— Chłopcy, a z naszą wioski służyć tam u Hrudziaków?!

— Kto tam wi. — Odpowiada twardą polszczyzną mój ułan.

— Z jakój? — zapytuje któryś z żołnierzy.

— Z Arłou...

NIE ZACZEKAŁA NAŃ MARJA

Ciemno jest. Tylko po bokach, hen w stronę od drogi migają ogniska pastuchów. Ktoś jedzie naprzeciw. Wozu naładowane beczkami. Toć przecie jutro dorocznego kienmasz w Łachwie. Nie widać kto. Ale oczy stęsknione po swoich poznają, czy to po koniu, czy skrzypieniu wozu?...

— Zdarow Wasilij!!

— Zdarowy młodycy! zdarowy chłopcy!

Wymigł się. Ułan powraca do opowiadania. Mówi teraz o Kaszubach o tamtejszych gospodarstwach, o Barackenlager - Gruppe. — Na niebie zamigotała gwiazda, spadła. Woźnica spojrzął w górę, westchnął po chłopku i zaczął dopytywać o kometa. Bo nie to, że głupie baby na wioskach, ale nawet w Łachwie samej mówiły o końcu świata.

— Bujanie gości — odzywa się po swojemu ułan. Ale zamilkł czegoś, też spojrzął na gwiazdy, też westchnął i nagle pochyliwszy się do woźnicy zagadnął półgłosem:

— Ty Awiśka znajesz? — Dziwnie wymawia słowa rodzinnej mowy.

— Jakoho?

— Dy Awiśka, Hołowacza, iz Łachwy, miasnika.

— A.. Hołowacza. Znam, a jakże.

— Doczka jaho, wyszła zamęż?

— Marija — to? Zamężna, tak. Nastąpiło milczenie. Powracający po dwóch latach w rodzinne strony, poprawił się na siedzeniu i cicho, jakby do siebie powiedział nabytym, pomorskim akcentem: — Ładna kobita.

Pamiętał ją znaczy i w 18-tym pułku ułanów. Cóż mógłem odpowiedzieć. Nie znam jej przecie.

Może i ładna. Jeżeli taka jak ta noc wokoło, to pewnie piękna.

ECH - MA!!!

Wjechałszy na most. Most ten leży tylko nad błotem, z jednej i drugiej strony. Pośrodku płynię Prypec i dwa brzegi łączy prom. — Więc raczej jest to pomost, a zbudowany w ten sposób, że wyloty jego obniżają się i podwyższają, zależnie od poziomu wód. Teraz jest sucho. Na lewym i prawym brzegach palą się ogniska, gęsto jak miasto i długie, długie ciągną się stamtąd pieśni, które nie mają końca, a tylko rozpluwają, w melodii błot, dzwoneczków, plusku wody i znowu nastaje cisza i Tabor hałaśliwie wjechał na pomost i toczył się z chrzęstem i tupotem aż stanął przed żerdzią. Prom z tamtego brzegu.

— Eeee! Heeee! Padawaaaj! — padawaaaj!! Poniosło głos nad rzekę, nad łąkę, nad płaskim krajem, aż odbiło o dawidgródzką puszcę. — Wesoło wysypał się tłum b. żołnierzy z furmanki, podeszli do barjery i wchłaniać poczęli znajomą noc, noc nad Prypecią. Nagle jakaś postać wychyliła się z trawy.

— Fiedzia, a ty szto tu rabisz?!

— Ech! naczuju bratcy! Czaho mene spieszyć. Oj jak wiesieło! Tu i ludzi, tu i koni, i karowy, tu i dziaucaty; kto rybu łowić, kto bydy pasci, tu i kaczk! Woni, hladzi, skolki ahnie! Ech-ma! — I powiódł ręką od wschodu do zachodu, zagarnął pół świata gestem radości, od horyzontu po horyzont rozległych błot, pod kopułą nieba nad nocnymi ogniskami. A tyle było szczęścia w jego głosie, tyle spełnionych marzeń, że wszyscy ci, z Grudziądza zamilkli raptem i wtedy słychać było tylko, jak kaczk kwaczą po Prypeci i dzwonią dzwonki na szjach koni.

— Padawaaaj, padawaaaj! — zapiął melodyjnie przewoźnik i prom ruszył z tamtego brzegu na powitanie żołnierskich synów.

OPOWIADANIE SZŁOMY

Po drugiej stronie zaczął się las. Towarzysz mój podjął rozmowę na nowo. Woźnica okrył go ze współczuciem i szacunkiem burką. Teraz było mu cieplej i jeszcze weselej.

— Dużo czego nauczył się człowiek w wojsku.

— O, tak — przytaknął chłop i wyraził przekonanie, że ten co wraca z wojska, to inny człowiek i rozumu nabierze i światłości. Najwidoczniej sprawiło mu przyjemność, że może przytakiwać i zdołał jest wyciągać wnioski o szerszym zakresie.

Ale na drugim wozie powszechną uwagę przyciągnęła opowiadanie Szłomy. Był w „ruskiem“ wojsku. W Mozyrzu, który teraz opodal za granicą sowiecką.

— A Mozyr wiałikoję heto miasteczko? Już go nie widzieli... młodzi.

— O! — odpowiedział z dumą Żyd — jak Pinsk.

Służył podczas pokoju, a póź-

niej na froncie. Naturalnie trafił po roku do niewoli. Ciężki chleb. Wrócił po pięciu latach. Ledwo konia przysiadł i wóz sprawił — przyszli Bałachowcy i ograbili. Pod Stolinem stali Petlurówcy. Zdzieli się bali. Później przyszli bolszewicy. Jak zaczęli grabić i zabierać bydy z obór radiowilłowskiej ordynacji, miejscowy rewkom i chłopci, i mieszczanie dawidgródzcy powiedzieli: nie dajmy da Rassiei karou wywazyt! U! jakaja wyszła pieriestrieka!

Bolszewicy wycofali się z miasteczka i oblegli go. Po pewnym czasie ściągali większe posiłki i zagrozili wyrznięciem i spalaniem Dawidgródka. Wtedy uzbójcom przepadali. Ale mimo to przybył „karatielny otriad“ i ten spotkał biednego Szłomę na ulicy i zdjął mu ostatnie buty.

Szłoma pociągnął nosem i z przyzwyczajenia, a nie z potrzeby, dzielił konia batem, aż ten porzucił zadem. — Szłoma dumny z audytorium przechodzi do zagadnień bardziej go absorbujących. Do dziedziny gospodarczej. Do tego wiecznego tematu, jak tu się żyło przed wojną. Aj-aj-jaj — jaki tu był handel, jaki tu był ruch! Jak tu zarabiali!

DROGA POWROTNA

Męcząca droga. Wszystko grzęźnie w rychłym piasku świeżej grobli. A wokół stoi wilgotna puszcza. W niej przeraźliwie krzyczą sowy. Kobiety na pierwszym wozie próbowały zaintonować piosenkę, ale nie wyszło. Zwolnia zbliżamy się do celu. Do domów. Chłopcy milkną jeden za drugim. Dom wymarzonej nostalgii będzie za chwilę już rzeczywistym domem powszednim.

Na mego ułana czeka stary ojciec. Co on ma? Nic niema. Szewc. Z wiosną, gdy wody rozleją, na podobieństwo innych, jedzie z nasionami. Nasiona warzyw i kwiatów gródeckich słyną na Polesiu. Płynie wtedy Horyniem w górę, aż do Stolina; dalej jeszcze. Albo Prypecią, a później Stochodem. Ot, sprzedaje, zarabia. Ciężkie życie. Nie utrzymasz się z niego. Jeden brat w Krakowie pracuje, drugi w Gdyni. Rozwalczyli się po świecie. W pułku to choć nie trzeba było myśleć o żarciu. — Coraz bliżej, coraz bliżej.

— Czy to koniec lasu?
— O nie!

Objazdka tylko. Trzeba skrócić w błoto. — Ej tam! Stoooj! — A szto zdarłiasia? — Ahnia nie majesz? — Ty, Jakow, bacz do bra, a to hruzko tuł, kania potopiti można!

Z trudem wydostaliśmy się z błota. Z chrzęstem faszyny, z parą bijącą od spotniałych koni. Noc głęboka. Nie zadługo już przyjedziemy. — I w miarę zbliżania cichną głosy rozradowanych chłopców. Zamilkł zupełnie mój ułan. — O cztery kilometry przed Gródkiem powiedział już tylko:

— Ot i do domu. Ale co teraz robić?...

J. M.

Z dziejów 84 pułku strzelców poleskich

BITWA NAD NIEMNEM

do wsi Bieniasze, II zaś zajmuje wsi Dubaśno, Gołanka, Wielki Staw. Dowództwo pułku z I batalionem w odwodzie staje w Stoku.

Według otrzymanych wiadomości przed frontem pułku znajdują się: 49-ty, 50-ty, 51-ty, 53-i i 54-y pułki strzelców sowieckich, zajmując umocnione stanowiska obronne. Nieprzyjacieli usiłował w ciągu dnia nacierać od Nowego Dworu, lecz został wstrzymany ogniem karabinów maszynowych I batalionu.

Dnia 20 września pułk łącznie z sąsiadami otrzymał zadanie nacierania, aby osiągnąć stanowiska wyjściowe do dalszej akcji na Grodno. 101-y pułk ma rozpocząć o godzinie 9 natarcie celem zdobycia Nowego Dworu. Nie czekając na sąsiadów I batalion 101-go pułku piechoty naciera przez wieś Siuruciewicz, Wielka Bobra, Jaginty na Nowy Dwór. III batalion 101-go pułku, ubezpieczając się od podhulnia, poparty baterią artylerji ciężkiej, naciera przez Dubaśno, Butrymowce, Kudrówkę na Nowy Dwór, a II batalion 101-go pułku i kompania techniczna posuwają się po drodze ze Stoku na Nowy Dwór, jako odwód pułku. III batalion spędza wysunięte drobne oddziały nieprzyjaciela, lecz napotkawszy następnie silniejszy opór, posuwa się bardzo powoli naprzód.

O godzinie 13 dowódca 101-go pułku melduje dowódcę brygady, że może posuwać się bardzo wolno, gdyż sąsiedni pułk pozostał wtyle i skrzydło

101-go pułku nie jest zabezpieczone, nadto, że nie wie o przebiegu działania III batalionu, skąd brak meldunków. W kilka minut po wysłaniu tego meldunku nadechodzą wiadomości od III batalionu. Jego dowódca, porucznik Wiśniewski, melduje, że odrzucił nieprzyjaciela i posuwa się na Nowy Dwór, który niebawem opanuje. Nie sądzono mu to było, gdyż w pół godziny dzielny ten oficer padł, rażony śmiertelnie. O godzinie 14 dowódca II batalionu wprowadza do boju trzy kompanie i po silnym przygotowaniu artyleryjskim uderza na Nowy Dwór i opanowuje miasto, biorąc około 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Bataliony I i II obsadzają wznieśnienia na wschód od miasta, batalion III odchodzi do odwodu pułku w Nowym Dworze.

Dnia 22 września przeciwnik ponawia napór, który kończy się niejednokrotnie starciami na białą broń; o zmierzchu, oskrzydliwszy lewe skrzydło pułku, wróg niespodzianie uderza na 2-gą kompanię, która jednak trzyma się dzielnie i razi go granatami ręcznymi.

Po stronie nieprzyjacielskiej prócz wyższej wspomnianych 496 - tego, 497-go i 498-go biorą udział w walce pułki przybyłe dnia poprzedniego do Grodna. W ciągu nocy z 22 na 23 nie ustawała ożywiona działalność ogniowa.

W dotychczasowych walkach nieprzyjacieli poniosł poważne straty i jego natarcia zostały powstrzymane. Polskie dowództwo decyduje prowadzić dalsze działania zaczepne na Grodno. Dnia 23 września, o 10 godzinie 101-y pułk, mając na prawo 2-gi pułk strzelców podhalańskich, na lewo 202-gi pułk piechoty, rozpoczyna natarcie na Grodno. Sąsiedzi mają to samo zadanie eo i pułki dywizji górskiej. Wyznaczono pułkowi, jako pierwszy przedmiot natarcia, miejscowości Tatarszczyzna, Prokopowice, Teenesze, drugi — rzekę Łosoń, trzeci — Grodno.

Pułk w pierwszym rzucie ma na prawo II batalion z 4-tą kompanią karabinów maszynowych, na lewo I batalion, III batalion i kompania techniczna w drugim rzucie, jako odwód pułku.

Wsparte ogniem 16 karabinów maszynowych, ustawionych na wzgórzach, batalion pierwszy rzutu jednym skokiem prawie bez strat dopadł stanowisk nieprzyjaciela i wyparł go z okopów; I batalion o godzinie 11 minut 30 osiągnął pierwszy przedmiot, przyrzeczonego czołowe kompanie opanowały IV fort: wobec tego jednak, że II batalion i 202-gi pułk, napotkawszy na silniejszy opór nieprzyjaciela broniącego się zawzięcie na umocnionych i odratowanych stanowiskach, pozostały nieco wtyle, kompanie te

zmuszone były fort opuścić.

II batalion, posuwając się w dość trudnych warunkach około godziny 12, zajął wieś Strzelczyki; sąsiedni pułk nie posunął się naprzód, z czego skorzystał nieprzyjacieli i uderzył na II batalion, zmuszając go do cofnięcia się na stanowiska wyjściowe. Około północy strzelcy podhalańscy ruszyli naprzód i batalion II zajął Strzelczyki ponownie. Cały 24-ty września 101-y pułk prowadzi walkę ogniową, nie mogąc posunąć się naprzód, gdyż nieprzyjacieli obsadza silnie umocnione stanowiska. Ciężka artylerja spóźnia się. Tymczasem lotnictwo własne stwierdziło przed wieczorem, że nieprzyjacieli wycofuje swe tabory na wschodni brzeg Niemna. Jest to wynik działania grupy skrzydłowej 2-ej armii, która jest już na tyłach Rosjan. 101-y pułk o świcie rusza naprzód: I batalion spędza nieprzyjaciela i około godziny 9 zajmują przedmieście Grodna na zachodnim brzegu rzeki. Nieprzyjacieli, wycofując się za Niemnem, zniszczyli mosty, wobec czego 101 pułk w ogniu artylerji rosyjskiej zajmuje stanowiska o gniowe na brzegu rzeki pomiędzy zabudowaniami.

O godzinie 16 oddziały pułku próbują przeprowadzić się na drugi brzeg po zburzonym moście żelaznym, lecz karataczami z przeciwnego brzegu zostają wstrzymane. O zmierzchu 8-ma kompania, poparta ogniem artylerji, ponawia próbę przeprawy, lecz str-

ciewszy swego dowódcę, podporucznika Cieszyńskiego, kilkunastu zabitych i rannych szeregowych — cofa się.

W nocy z 25 — 26 nieprzyjacieli oskrzydłony przez oddziały I brygady dywizji ochotniczej, opuszcza Grodno i wycofuje się na wschód. Dnia 26 września 101-y pułk przeprowadza się przez Niemien pontonami po kładkach, zrzuconych na zburzoną prześia mostów, wkraeża do Grodna, obsadza jego wschodnie forty, a wieczorem tego dnia staje na kwatery we wsiach pod miejskich.

Dnia 26 września pułk przygotowuje się do uroczystości przyjęcia Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierującego osobiście bitwą. Dnia 27 września przybywa do rejonu pułku Marszałek Józef Piłsudski. Batalion prezentują broń. Dowódca pułku składa raport. Marszałek wita swych żołnierzy, dziękując im za trud i krwawe znoje.

— „Chcę podkreślić — mówi Naczelnemu Wódcę — że prawy żołnierz nie tylko umierać za Ojczyznę lecz i żyć dla Niej potrafi, a Ona nie zapomni swych synów“.

Wyrażając uznanie najdzielniejszemu, Marszałek Józef Piłsudski przypisał krzyż srebrny orderu wojennego „virtuti militari“ dowódcy pułku, podporucznikowi Hellmannowi i 9 szeregowym, zaś krzyż dla podporucznika Cieszyńskiego, znajdującego się w szpitalu (po otrzymanej ranie przy próbie forsowania Niemna), wręczył dowódcę pułku. Marszałek podeszedł kolejno do odznaczonych i ścisnął im dłoń. Uroczystość zakończyła defilada pułku przed Naczelnym Wódcem.

Wielkie ćwiczenia Ossowiachimu

MOSKWA. Pat. Rada obwodo-wa „Ossowiachimu“ rozpoczęła przygotowania do wielkich ćwiczeń, które mają rozpocząć się w końcu września w 10 punktach obwodu moskiewskiego.

W ćwiczeniach uczestniczyć będzie 60 batalionów „Ossowiachimu“. Weźmie w nich udział około 650 tys. członków „Ossowiachimu“, „komsomolców“ i czerwone go krzyża.

Ostre starcie w Palestynie

JERUZOLIMA, PAT. Wczoraj wieczorem doszło między oddziałami wojsk brytyjskich a powstańcami arabskimi do jednej z największych bitew, jakie zanotowano od czasu wybuchu ruchów w Palestynie. Oddział strzelców szkockich zaatakował większą koncentrację powstańców koło miejscowości Jenin. Na pomoc wojskom wezwano samoloty, które zaatakowały były główne oddziały powstańców. Bitwa trwała kilka godzin i Arabowie ponieśli ciężkie straty. Ogółem Arabowie stracili przeszło 50 zabitych i rannych. W czasie bitwy jeden samolot brytyjski uległ przymusowemu, przyczem pilot został ranny. Po stronie wojska zabity został 1 żołnierz. Oddział arabski został rozproszony.

Druha większa utarczka wywiązała się pod Hebronem w związku z napadem na kupców arabskich: Oddział wojska urządził pościg za bandytami arabskimi, którzy napadli na kupca i natrafił przytem na oddział w składzie 50 powstańców arabskich. W czasie strzelaniny 3 Arabów zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Po stronie wojska został ranny 1 oficer i 1 żołnierz.

W pobliżu Nablus doszło do utarczki pomiędzy patrolami wojskowymi a Arabami. 2 Arabów zostało zabitych.

W starym mieście w Jeruzolimie ranny został 1 żyd, którego napadło 5 Arabów. Ponadto zanotowano wypadki rzucania bomb, m. in. na obóz wojskowy w Kalkile.

Nowy wódz Arabów w Palestynie

BEJRUT. Pat. Zbiegły w czasie nie dawnych wypadków w Syrii, Fawzi Bey Wawaggi, rewolucjonista, stanął w Palestynie na czele zbrojnej bandy arabskiej i wystosował apel do młodzieży palestyńskiej, w którym, ogłaszając się wodzem terrorystycznych partii, wzywa do swoich oddziałów wszystkich Arabów, pragnących walczyć o wyzwolenie Palestyny z jarzma żydowsko - angielskiego.

Chiny nie rozumieją sytuacji

Niepowodzenie rokowań z Japonią

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Minister spraw zagranicznych Arita odwiedził wczoraj premiera Hiroto, któremu zdał wczoraj sprawozdanie z konferencji w sprawie zagadnień chińskich, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstwa wojny. Konferencja ta odbyła się wczoraj po południu.

Rezultaty jej nie zostały podane do publicznej wiadomości, ale dzienniki donoszą, iż rząd japoński postanowił kontynuować rozmowy dyplomatyczne z rządem chińskim w celu wypalenia agitacji antyjapońskiej w Chinach i unormowania stosunków pomiędzy obu krajami.

Wiceadmirał Satoh, attache morski przy ambasadzie japońskiej w Chinach, rzekomo nalegał, by ambasador Kawagoe przetrwał rozmowy z rządem chińskim. Ambasador Kawagoe pozostanie jednakże w Nankinie, kontynuując rokowania.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że podczas trzykrotnych rozmów z chińskim ministrem spraw zagranicznych, ambasador Kawagoe przekonał się, że władze chińskie nie rozumieją sytuacji, jaka wytwarza się z powodu niepowodzenia rokowań.

Jeżeli rokowania okażą się bezowocne — powiedział przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych — spróbujemy innych środków za całą stanowczością. Obecna sytuacja jest poważna.

Ustąpienie p. Joulliot-Curie

PARYŻ, PAT. Ustąpienie z rządu p. Ireny Joulliot - Curie, która piastowała stanowisko podsekretarza stanu do spraw badań naukowych, nie ma zabarwienia politycznego. P. Joulliot, która bawi obecnie w ZSRR, złożyła już przed wyjazdem prośbę o dymisję, ponieważ zamierza ubiegać się o katedrę fizyki na uniwersytecie paryskim i uważa, że nie może tego uczynić, piastując jednocześnie stanowisko w rządzie. Dalsze posiedzenie rady ministrów zaakceptowało dymisję, mianując jednocześnie na miejsce p. Joulliot znakomitego profesora fizyki, laureata Nobla, prof. Jana Perrina, który jest od kilku lat prezesem towarzystwa badań naukowych.

O ustroju i rozbrojeniu

Mowa min. Edena

Tolerancja ustrojów

GENEWA. Pat. Pierwszym mówcą w ogólnej dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów był delegat brytyjski min. Eden, który na wstępie omówił ogólną sytuację polityczną, podkreślając, że nie przedstawia się ona zbyt pomyślnie.

Na taki stan rzeczy składa się przede wszystkim rywalizacja na cjonalizmów oraz rywalizacja poszczególnych ustrojów przyczynia się do tego ponadto zahamowanie obrotów handlowych oraz olbrzymie wydatki na zbrojenia.

Anglia głęboko przywiązana jest — mówił min. Eden — do swego demokratycznego i wolnościowego ustroju, którego nie porzuci i nie pozwoi, by wolności jej zostały zniszczone. Uczucia, jakimi naród brytyjski darzy swój ustrój, nie przeszkadzają mu jednak rozumieć, że inne narody również przywiązane są do swych form ustrojowych. Mówca za znaczą, że pogłębianie różnic między poszczególnymi ustrojami politycznymi byłoby bardzo niebezpieczne. W konsekwencji zaleca Eden zasadę zamykającą się w następujących słowach: „ZAUFANIE DO WŁASNEGO RZĄDU, A TOLERANCJA DLA INNYCH FORM USTROJO-WYCH“.

Pakty regionalne

Przechodząc do spraw, związanych z dążeniem do utrzymania pokoju, min. Eden podnosi, że przez podpisanie paktu Ligi Narodów oraz paktu paryskiego sygnatariusze zobowiązali się do nie wciągania się do wojny. Najlepszym pomostem, wiodącym do utrzymania pokoju, jest — zdaniem mówcy — Liga Narodów. Polityka W. Brytanji opierać się będzie na Lidze Nar., zmierzając równocześnie do wzmocnienia instytucji genewskiej i ulepszenia jej mechanizmu. Powody nieobecności pewnych państw w Genewie zdają się być następujące: 1) Pakt Ligi za wiera zobowiązania, których w obecnych warunkach nie chcą wziąć na siebie pewne rządy, 2) Liga Narodów jest instytucją dążącą zasadniczo do utrzymania obecnego stanu rzeczy, który nie daje zadośćuczynienia pewnym rządom.

Dalej min. Eden proponuje zmianę, dotyczącą art. 11 paktu Ligi, zalecając, aby przy stosowaniu pierwszego paragrafu tego artykułu („każda wojna, lub groźba wojny, dotycząca bezpośrednio jednego z członków Ligi, interesuje całą Ligę, która winna przedsięwziąć środki, celem skutecznej ochrony pokoju“), nie obowiązywała jednogłębność członków rady, t. zn. aby rada Ligi mogła wydawać polecenia nawet bez zgody strony zainteresowanej. Miałoby to miejsce — zdaniem mówcy — np. w wypadkach przygotowań wojennych, które później doprowadzą do zataragu, jeżeli nie zostałyby im położony kres. Mówca wypowiada się dalej za paktami regionalnymi. Ze swej strony rząd brytyjski gotów jest podjąć rokowania o zawarcie paktu regionalnego dla Europy zachodniej. Min. Eden wypowiada się dalej za odłączeniem paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych.

Poufne posiedzenie Rady Ligi

GENEWA, PAT. Wczoraj po południu odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, która zajmowała się na wstępie skargą, wystosowaną do Rady Ligi przez b. urzędników komisji rządzącej zagłębła Saary. Sprawę tę przekazało sekretariatowi Ligi Narodów.

Rada zdecydowała również, że w razie gdyby pewne państwo, nie będące członkiem Ligi, a należące do trybunału haskiego, wyraziło gotowość udziału w wyborach członków trybunału, wówczas państwo to (np. Niemcy), Brazylia lub Japonia), będzie dopuszczane do głosowania w łonie zgromadzenia Ligi Narodów.

W kwestji tej zabrał głos p. minister Beck.

Podziękowanie dla rządu polskiego

Następnie na posiedzeniu publicznym Rada Ligi przyjęła kilka raportów, z których jeden, przedstawiony przez delegata W. Brytanji dotyczył sprawy gdańskiej. Chodziło mianowicie o likwidację incydentu z niemieckim krażownikiem „Leipzig“. Referent podziękował rządowi polskiemu za spełnienie misji, powierzonoj mu w tej materji przez Radę, wyraził się z uznaniem o działalności komisarza Ligi w Gdańsku, p. Lestera, oraz oświadczył, że komitet trzech do spraw gdańskich będzie musiał wkrótce się zebrać, aby zająć się innymi, wewnętrznymi sprawami gdańskimi, poruszonymi w ostatnim piśmie komisarza. Konkluduje raportu p. Edena w sprawie krażownika „Leipzig“ brzmią następująco:

„Rada zbadawszy exposé rządu polskiego, dotyczące działalności, którą rząd polski przedsięwziął w związku z powierzeniem mu przez Radę sprawy incydentu, jaki zdarzył się w czerwcu 1936 r. podczas wizyty krażownika niemieckiego „Leipzig“, wyraża swoje podziękowanie rządowi polskiemu za wysiłki, dokonane celem załatwienia tego incydentu, przyjmując do wiadomości noty, wymienione pomiędzy rządami polskim i niemieckim w tej sprawie, a zwłaszcza deklarację niemiecką, głoszącą, że rząd niemiecki nie miał żadnego zamiaru postępować w sposób niezgodny ze statutem wolnego miasta, potwierdza raz jeszcze swoje zaufanie dla wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i oświadcza, że jest całkowicie zadowolona z jego działalności, wyraża nadzieję, że zainteresowane rządy powezmą wszelkie niezbędne środki, aby przeszkodzić na przyszłość powtórzeniu się incydentu tego rodzaju, postanawia uznać incydent za zamknięty“.

W dyskusji zabrał głos komisarz Ligi Narodów p. Lester, który wyraził wdzięczność za zaufanie, jakim darzą go członkowie Rady. Następnie przemawiał przedstawiciel senatu, dyrektor wydziału zagranicznego wolnego miasta p. Boettcher, który podziękował rządowi polskiemu za jego akcję, poczem odpowiadając referentowi, oświadczył, że będzie mu bardzo trudno zająć stanowisko wobec innych spraw gdańskich podczas obecnej sesji, ponieważ nie jest mu dotychczas znana treść ostatniego raportu wysokiego komisarza.

Na tem dyskusja została wyczerpana i przewodniczący oznajmił, że Rada przyjęła raport p. Edena.

Ponadto Rada zatwierdziła raport w sprawach finansowych. Raport ten m. in. zaleca zniesienie kontroli Ligi Narodów nad finansami Austrii. W sprawie tej zabrał głos m. in. p. minister Beck, który pogratulował rządowi austriackiemu rezultatu wysiłków, które doprowadziły dziś do zniesienia kontroli finansowej.

Rada przyjęła również raport w ciągnącej się oddawna sprawie znalezienia siedziby dla ludności asyryjskiej z Iraku oraz raport przedstawiciela Polski, dotyczący prac komitetu ekonomicznego Ligi. Min. Beck w charakterze sprawozdawcy zwrócił uwagę, że sprawy, które były tematem prac komitetu ekonomicznego, będą przedmiotem studiów na drugiej komisji zgromadzenia Ligi.

Na zakończenie przewodniczący pożegnał serdecznie delegatów Argentyny, Australji, Danji i Portugalji, którzy spowodu wygaśnięcia mandatów tych państw w Radzie Ligi, po raz ostatni zasiadali dziś w Radzie.

Rozmowa min. Becka z min. Delbodem

GENEWA. Pat. P. minister J. Beck przyjął wczoraj francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

Anglja zbroi się i czeka rozbrojenia moralnego

Omawiając następnie zagadnienie zbrojeń, min. Eden przyznaje, że Anglja wykonuje obecnie rozległy i szeroki program zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu. Zbrojenia brytyjskie trwać będą tak długo, dopóki nie dojdzie do międzynarodowego układu, który je ograniczy. Do układu tego W. Brytanja chciałaby się przyczynić. Mówca kładzie jednak przy tej okazji szczególny nacisk na konieczność rozbrojenia moralnego.

W zakończeniu min. Eden stwierdza, że dobre funkcjonowanie i ulepszenie mechanizmu ligowego zależy przede wszystkim od dobrej woli członków Ligi Narodów.

Mowa delegata rządu madryckiego

GENEWA, PAT. Bezpośrednio po min. Edenie przemawiał delegat hiszpański min. del Vayo, który stwierdził na wstępie, że odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, jest dwójaka: wobec świata, oraz wobec Hiszpanji, której los w chwili obecnej jest szczególnie doniosły z europejskiego punktu widzenia. Zdaniem mówcy, ma on pełne prawo do przemawiania w imieniu całego narodu hiszpańskiego.

Dwie ideologie

Dalej mówca omawia zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego, stwierdzając, że system dotychczasowy zawodzi całkowicie i rząd madrycki mimo bolesnych doświadczeń, gotów jest pracować nad jego rewizją. Należy zapytać się mianowicie, czy w przyszłości istnieć będą wojny klasyczne, polegające na napadzie, dokonany przez jedno państwo na drugie. Wojna przyszłości będzie — zdaniem mówcy — raczej wojną dwóch ideologii, dwóch mentalności i doktryn i dwóch odmiennych koncepcji życia. Podobnie jak w wieku 17-tym istniały wojny religijne, dzisiaj ludzkość dzieli wojnę według dwóch ideałów politycznych. Obecna wojna w Hiszpanji jest wynikiem różnic ideowych, które nie są tylko wewnętrzną sprawą hiszpańską i dlatego też wypadki hiszpańskie stały się zagadnieniem międzynarodowym.

Rząd madrycki chce interwencji

Równocześnie del Vayo stwierdził, że zbiorowe bezpieczeństwo winno polegać na ochronie poszczególnych państw przed niebezpieczeństwem ruchów podtrzymywanych i podniecanych z zewnątrz. Skolei mówca ostro występuje przeciw polityce nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, ponieważ zasada ta stawia na równych prawach powstańców i rząd. Del Vayo z gorzkością stwierdza, że zasada nieinterwencji dała katastrofalne wyniki dla Hiszpanji. Monstrualność nieinterwencji znalazła swój najlepszy wyrz w tem, że rząd pozabawiony został wszelkiej pomocy w walce z rebelją. Musimy — mówił dalej del Vayo — oświadczyć z całą szczerością, że polityka nieinterwencji działa wyłącznie na szkodę rządu, a na korzyść powstańców.

Noty

Skolei del Vayo oświadcza, że jego rząd przesłał mocarstwom, sygnatariuszom układu o nieinterwencji noty, w których obecnie zostały podane do dyspozycji sekretariatu Ligi. Noty te stwierdzają, że nieinterwencja doprowadzi do blokady rządu hiszpańskiego.

Konkurencja Ligi Narodów

PARYŻ. Pat. Londyński korespondent „Le Figaro“ podaje jakoby Mussolini wyraził życzenie, by zamiast konferencji pięciu w Londynie odbyła się w Rzymie konferencja wszystkich wielkich mocarstw, w tej liczbie i ZSRR.

Celem tej propozycji ma być odebranie Genewie kierownictwa w sprawach europejskich.

Jednogłębność krajów bałtyckich

RYGA. Pat. Delegacja krajów bałtyckich w Genewie, jak podaje wczorajsza prasa łotewska, uzgodniły pomiędzy sobą wszystkie posunięcia i zadecydowały, ażeby na plenum, w komisjach i w głosowaniu występować solidarnie, manifestując całkowitą jednogłębność.

Obiad u ministra Komarnickiego

GENEWA. Pat. Stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Komarnicki z małżonką wydał wczoraj obiad, w którym wzięli udział m. in. p. min. Beck, sekretarz gen. Ligi Narodów p. Avenol oraz członkowie delegacji francuskiej: senator Berenger, wiceminister Vinnot, b. min. Mistler, dep. Grumbach, prof. Basdevant z małżonką, p. Ganem i Spitzmueller. Z członków delegacji polskiej obecni byli m. in. dyrektor Gwiazdowski i naczelnik Kułski.

Afera z bronią dla rządu madryckiego

BRUKSELA, PAT. Prasa belgijska szeroko omawia sprawę dokumentów, znalezionych w tece kapitana hiszpańskiego Huerty w pociągu w Antwerpiu. W związku z tą sprawą komentowana jest działalność sekretarza generalnego partii socjalistycznej Delvigne. We wspomnianej tece znaleźć można bowiem dokumenty, świadczące o tem, iż Delvigne ułatwiał kapitanowi Hurta nabywanie broni i amunicji dla rządu hiszpańskiego.

Delvigne ogłosił w dzienniku „Peuple“ oświadczenie, w którym zaznacza, iż czynił wszystko, co w jego mocy, na rzecz Hiszpanów i wyraża ubolewanie, że nie mógł zrobić więcej, niż agenci Niemiec i Włoch dla powstańców. Co się dotyczy teki kpt. Huerta i innych tek, które ewentualnie mogłyby być wykryte, to nie znajduje się w nich nawet cienia dowodu wykroczenia przeciwko ustawom belgijskim. W kołach politycznych nie socjalistycznych podkreślają, że Delvigne mógł ułatwić misję kpt. Huerty, nie popełniając wykroczenia.

W związku ze znalezieniem wspomnianych wyżej dokumentów, dokonano licznych rewizji, a m. in. w jednej z fabryk, która wyrabiała potajemnie granaty. Fabryka ta od początku sierpnia otrzymała zamówienie na 50.000 granatów. Dziennie dostarczała ona 500 — 600 granatów. Przesłano już 7.500 granatów. W wyniku rewizji władze sądowe nakazały zamknięcie tej fabryki.

Polska Linja Lotnicza rośnie

WARSZAWA. — Od dnia 3 października polska linja lotnicza, biegnąca z Polski poprzez Rumunję i Bułgarię, a kończąca się obecnie w Salonikach, zostanie przedłużona aż do Aten. Dzięki temu z jednej strony zostaną połączone polską linią lotniczą stolicę Polski, Rumunji, i Bułgarii ze stolicą Grecji, z drugiej zaś linja ta będzie dalszym ogniwem w tworzeniu polskiego połączenia lotniczego z Pol-

Południowa Ameryka uznaje rząd powstańczy

PARYŻ. Specjalny korespondent „Le Matin“ donosi z Genewy, że wczoraj późnym wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli państw południowo - amerykańskich.

Na zebraniu tem reprezentanci 6 państw mieli dać do zrozumienia, iż rządy ich gotowe są jako- by uznać juntę powstańczą w Burgos. Sprawa ta, omawiana obecnie w stolicach południowo - amerykańskich, nie będzie poruszona w Genewie.

Postanowiono również, według twierdzenia korespondenta, jednak z wszelkimi zastrzeżeniami — że o ile przemówienie hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych del Vayo będzie agresywne, przedstawiciele tych państw południowo - amerykańskich opuszczą salę obrad, a pozostanie jedynie delegat Urugwaju, aby odpowiedzieć na ewentualną krytykę, jaka może być podniesiona w związku ze sprawą zerwania stosunków z Madrytem.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8 m. 15

„STARE WINO“

Ceny zwyczajne.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

WAŻNIEJSZE WYGRANE

50.000 tys. zł.	12091 34281 120519
10.000 zł.	162428
5.000 zł.	5214 21507 54327 58080
72979	162421 184788
2.000 zł.	20154 32566 60311 75874
89073	95934 101615 111538 111418
113340	118212 125830 735202 147589
177213	188218
1.000 zł.	625 21265 24292 27659
25491	36506 43352 41808 47342 51894
57902	66429 69770 82171 86972 103364
116365	132290 152802 157690 170331
172936	173887 174519.
2.000 zł.	50608
10.000 zł.	69094 148609
20.000 zł.	50608
5.000 zł.	6759 28781 27598 116548
133910	149565 80251
2.000 zł.	4686 5709 16809 24549
53050	70878 80904 149040 152614
1.000 zł.	96 2230 14685 22797 21765
31028	43198 43486 50271 51470 53495
68106	91939 98122 107201 126107
138661	140268 144201 146089 145304
148865	153274 157019 162356 162005
164775	166262 174699 175090 177172
186735	187810 189003 183266 193594

Pozornie małe, lecz pożyteczne wynalazki

Telefon, telegraf, radio, samochód, aeroplan, oto cudowne wynalazki, które stanowią prawdziwy postęp dla ludzkości. Istnieją jednak wynalazki, które może nie posiadają tak epokowego znaczenia, ale mimo to są bardzo pożyteczne i ułatwiają życie codzienne. Odkurzacz, kuchnia gazowa lub piecyk w pokoju kąpielowym, są to udogodnienia, z których gospodynie niechętnieby zrezygnowały. Do takich udogodnień w gospodarstwie domowym należy również proszek samopiorący „RADION“, który uzyskał sobie w ciągu ostatnich lat powszechne uznanie wśród gospodyń. Sposób użycia Radionu jest bardzo łatwy i nie naraża żadnych trudności, należy jednak zwracać uwagę na opakowanie i granatowem tłem i złotymi promieniami i białym napisem „Radion sam pierze“ oraz firmę Schicht - Lever S. A. Warszawa, na odwrocie. Radion sprzedaje się wyłącznie w tem opakowaniu. Nigdy luzem.

PIERWSZY KROK DO CZYSTOŚCI

to czysta bielizna i czysta pościel. Od tego w dużej mierze zależy nasze zdrowie. Tylko czysta bielizna pozwala ciachu swobodnie oddychać — tylko w czystej bielinie znajdujemy pokrzepiający sen. Ale ważnem jest, aby bielizna była należycie wyprana. Należyście, to znaczy higienicznie, tak, aby wraz z brudem zostały usunięte szkodliwe bakterie, które powstają przy użyciu bielizny. Takim higienicznym środkiem do prania jest RADION, który nie tylko posiada właściwości dezynfekcyjne usuwa brud, lecz jako środek samopiorący ułatwia pracę gospodyni i chroni bieliznę.

Pranie Radionem jest tak łatwe, że może być w każdej chwili i przez wszystkich z powodzeniem stosowane. Należy jednak zwrócić uwagę na prawdziwość opakowania. Prawdziwy Radion sprzedaje się jedynie w granatowo - złotem opakowaniu z napisem „Radion sam pierze“ z firm Schicht - Lever S. A., Warszawa, na odwrocie. Proszki samopiorące sprzedawane bez opakowania, luzem, na wagę, nie są prawdziwym Radionem.

Konferencja graniczna na polsko-sowiecka

GLEBOKIE. W dniu 25 b. m. w Ziabkach, na terytorium Polski, odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W konferencji wzięli udział ze strony władz polskich starosta dziśnieński Wiktor Suszyński w otoczeniu kilku oficerów KOP, i urzędników, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel do spraw granicznych na rejon połocki komisarz pułkowy Czeżyn w towarzystwie kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła ogólnych spraw granicznych oraz przeprowadzenia melioracji gruntów, położonych po obu stronach granicy.

Kupiectwo chrześcijańskie na F.O.N.

Lista nr. 2. firm m. Wilna i województwa wileńskiego, które spełniły obowiązki i złożyły ofiarę na „Kupiectwo Chrześcijańskie na F.O.N.” p. Harasimowicz Mieczysław, Nowa Wileńska, Iwaszkiewicz Mieczysław, Wilno, Lemberg Edmund, Kolonia Wileńska, Markowiczowa Stanisława, Wilno, Pieslak Jerzy, Kienia Panińska, Pieczul Stanisław, Wilno, Świacka Józefa, Wilno, Siciakowski Bronisław, Wilno, Stankiewiczowa Franciszka, Wilno, Szydłowska Helena, Wilno, Wierzbolowiczówna Weronika, Wilno, Wiszniewski Wiktor, Wilno, „Ekspress Wileński” i drukarnia M. Latouca, Wilno, Jakubowski Tadeusz, Wilno, „L. Pilhal i S-ka” Wilno, Żebrowski Feliks, Wilno, Półniski Alfons, Wilno, Baniewicz Dyonizy, Wilno, Restauracja „St. Georges” Wilno, Krupieńczyk Wincenty, Wilno, Restauracja „Bristol” Wilno, Osmolowski Władysław, Wilno, Bielunscy Kamila i Stanisław, Wilno, Cukiernia „B. Sztal” Wilno, Ronczewski Mikołaj, Wilno, „Warszawska Spółka Myśliwska” od dział w Wilnie.

Przypominamy, że ofiary gotówkowe należy składać na konto w PKO Nr. 70009 „Komitet Zbiórki Kupiectwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej” zaś papierami wartościowymi w biurze Komitetu, Wilno, Baksza 11.

Zaczynając od 5-go października p. p. delegaci Komitetu zająć sprawę, dając, czy firmy chrześcijańskie spełniły swój obowiązek obywatelski.

„Kupiectwo Chrześcijańskie na F.O.N.” Komitet Wileński

E. Kowalski, przewodniczący, J. Dubowski v-przewodniczący, M. Brzostowski, E. Lemberg, W. Urbanowicz, P. Żebrowski.

Nowe szkoły

BRASŁAW. W roku bieżącym zostały wykończone i oddane do użytku: duży gmach 7-klasowej szkoły powszechnej w Brasławiu wraz z mieszkaniami dla kierowników szkoły i nauczycieli, 7-klasowa szkoła powszechna w Miorach i Jodach. Obecnie na ukończeniu jest gmach wapienno-betonowy 2-klasowej szkoły w Gajdach i drewniany gmach szkoły w Pasiuczach.

Co się tyczy budowy szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, to w 5 punktach zakończono już budowę fundamentów, a w pozostałych 10 punktach prace nad wzmocnieniem fundamentów są prowadzone bardzo intensywnie i wkrótce zostaną również zakończone.

Horoskop czy karafka?

Mego przyjaciela dręczył szereg pytań:

— Czy warto się żenić?

— Czy ma szansę wygrania w karty?

— Czy kupić bilet loteryjny?

Przez wrodzoną i nabytą obojętność nie mógł się wybrać do astrologa.

Aż pewnego razu spotkał na ulicy znajomego jasnowidza.

— Ach, dobrze, że pana spotykam. Dręczył mnie szereg pytań...

I począł wyluszczać swe wątpliwości.

Wszystko wiedzący poglądził swą wachlarzową brodę i rzekł:

— Trzeba postawić horoskop.

— Postawić horoskop? Na czym postawić? Jak postawić?

— Przyjdź pan do mnie. Wszystko zależy od położenia planet w chwili pańskich urodzin. Za postawienie horoskopu — dla pana zniżka — wezmę tylko 5 zł.

— Pani! Powiadają, że dobrze jest również kula szklana. Jak się to robi?

— Przyjdź pan do mnie. Mogę panu odprężyć kulę. Dla pana zniżka. Tylko 3 zł.

Mój przyjaciel jednak nie poszedł do wszystkich tych miejsc. Wiedziony zdrowym instynktem wstąpił do „Ustronia” (ul. Mickiewicza 26). Tutaj kazał sobie postawić (nie horoskop) karafkę wyborową i wpatrzył w nią, jak w kulę szklaną, w miarę jak zawartość jej zmniejszała się, rozwijał jedno po drugim palące go pytania.

Kosztowało go nie drożej, niż „postawienie horoskopu”, lecz korzyści odniósł znacznie więcej.

W. Radosny.

Rozpoczęcie mistrzostw lekkoatletycznych

Uroczystość w Żuławie

ŻUŁÓW. Pat. Mistrzostwa lekkoatletyczne, organizowane w b. r. w Wilnie, rozpoczęły się 25 bm. o godz. 20-ej uroczystościami w Żuławie.

Zapoczątkowały je przy otwartu i ogniskach, urządzonych w pobliżu ruin domu rodzinnego Marszałka Piłsudskiego, modły księdza proboszcza Powiewińskiego, oraz oświadczenie przemówienie pod kreslającą momenty związane z przeszłością Żuławą, życiem Wielkiego Marszałka i pracą pokolenia współczesnego dla Polski.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego i władz Związku Strzeleckiego przemawiał przy wielkim ognisku zastępca komendanta podokręgu wileńskiego Jan Oberlein, wskazując im. in., że tu w ruinach żuławskich i przy wileńskim mauzoleum czerpać winny pokolenia podjęte do najwyższych wysiłków około wzmocnienia i zwiększenia sił duchowych i fizycznych dla takiego zorganizowania wewnętrznego państwa, by wzniosło się na jak najwyższy poziom, do zadań codziennych pokojowych i wojennych, by pod wodzą dziedzici

Z SĄDÓW

SPRAWA KOMORNIKA WOJCIECHOWSKIEGO.

WILNO. Jak się dowiadujemy, w pierwszej połowie listopada odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Wilnie proces w sprawie nadużyć komornika Wojciechowskiego, dokonanych na szkodę wierzycieli, a przekraczających sumę 19 tysięcy złotych.

Na rozprawę wezwie się około pięćdziesięciu świadków, w tym kilku sędziów.

Sprawa ta budzi zrozumiałe zaniepokojenie wśród społeczeństwa wileńskiego, jako jedno z ogniw łańcucha nadużyć w sądownictwie polskim ujawnionych po objęciu władzy przez min. Grabowskiego.

Wyrok w toczącym się od dłuższego czasu procesie bandy przemytniczej, z którego podawaliśmy sprawozdanie, będzie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Wypadki na wsi

MOŁODECZNO. We wsi Żurawicze gm. połockiej, w czasie bójki na tle porachunków osobistych Mikołaj Anop dotkliwie pobili drągtem i topatą Dymitra Michalewicza, którego w stanie ciężkim odwieziono do lekarza w Lebedzie.

ŚWIECIANY. We wsi Fawory, gm. tyntupski, został pobity Terentij Kolesow, mieszkaniec wsi Andruszyski. Kolesowa umieszczono w szpitalu w Świecianach. Kolesow ma pękniętą czaszkę i jest nieprzytomny. Sprawców na razie nie ujawniono.

MOŁODECZNO. U Mikołaja Sołogub (Mołodeczno, Zamkowa 112) ujawniono nielegalnie posiadane dubeltówki myśliwskie.

OSZMIANA. Bronisław Rozwadowski w zaśc. Dobra Rada, gm. solskiej, wydał dobrowolnie obcięty karabin niemiecki bez kolby.

OSZMIANA. U Pawła Awiukiewicza we wsi Wieremiejach, gm. solskiej, ujawniono i zakwestjonowano samogonkę i filtry do oczyszczania samogonki.

OSZMIANA. We wsi Wieremiejach, gm. solskiej, w lesie wykryto potajemną gorzelnię z zacierem około 100 litrów, należącą do Wiktora Awiukiewicza.

Węgier pierwszorzędną Górnośląsk. konc. „PROGRES” poleca Włodek Jagielloński 3, tel. 8 11. Własne beczniki, Kłowski 8, tel. 999. Dostarczamy towary w wozach zapalobawanych loco pniwice.

W SIECIACH OBLAWY POLICYJNEJ

WILNO. Wczoraj w nocy policja śledcza i mundurowa przeprowadziła szereg rewizji w miejscach podejrzanych i melinach. Zatrzymano 26 osób w tem 3 wamywaczy z poza Wilna poszukiwanych przez sądy i dezertera Jana Sołtanowicza z 42 pp. w Białym stoku.

Ukrywał się on u dozorcy domu nr. 105 przy ul. Kalwaryjskiej.

WŁAMANIE W RUDZISZKACH.

WILNO. W nocy na 25 b. m. w Rudziszkach nieujawnieni narazie sprawcy za pomocą włamania do sklepu biawatnego Baicela Majmana skradli różne materiały, wartości około 1.000 zł.

ca czym wielkiego komendanta gen. Śmigłego Rydza, było przygotowane.

W tym samym narodowym zakończeniu wieczór. Uczestniczyli w tej uroczystości wicestarosta świątyski Polkowski, komendant PKU. mir. Powichrowski, przedstawiciel dywizjonu artylerji z Podbrozia, prezes zarządu powiatowego ZS. Studziński i kilkadziesiąt osób i młodzieży przybyłych ze Świecian i miejscowa ludność. Uroczystość zorganizował na miejscu komendant oddziału w Podbroziu Młynarczyk.

Dnia 26 bm. o godz. 5-ej rano od płonącego przez całą noc ogniska zapalona zostanie pochodnia, którą na trasie 60-kilometrowej, od Żułowa do Wilna, przeniosą Strzelcy. O godz. 9-ej zapalony zostanie od niej znicz przy mauzoleum na cmentarzu Rossa i płońć będzie przez czas trwania mistrzostw.

Zajście w Sądzie Apelacyjnym

WILNO. W dniu wczorajszym miało miejsce niebywałe zajście w sali spraw wileńskiego Sądu Apelacyjnego. Mianowicie po rozpoznaniu jednej ze spraw znajdujących się na wokedzie, przewodniczący kompletu przystąpił do odczytania wyroku. Oskarżony, znajdujący się na ławie oskarżonych, poprosił o powtórzenie sentencji wyroku, skazującego go na kilkuletnie więzienie. Gdy sędzia powtórzył mu wysokość kary, oskarżony porwał za krzesło i cisnął nim w kierunku sędziów. Przy pomocy woźnego i policji obezwładniono go i wyprowadzono z sali.

W zajściu nikt nie odniósł obrażeń.

Z. A.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH

KB. 4 (TRZY POSTAWY)

	leż. kłęcz. stojąc	razem:
1. Matuszek Andrzej por. WKS Kielce	187 168 165	520
2. Wrzosek Jan mjr. 9 pp. Leg.	185 170 155	510
3. Nakielski Sławom. por. WKS Łódź	170 145 139	454
4. Kmuk Antoni plut. 17 pp.	166 155 112	433
5. Subotowicz Aleksander KPW	166 154 108	428

PD. 1 „MISTRZOSTWO”

1. Wojtowicz Jan PPW.	479
2. Siciak Jan sierż. WKS Łódź	464
3. Pilch Michał kpt. KOP	463
4. Subotowicz Aleksander KPW.	458
5. Sękowski Karol plut.	451

Samoloty konkursu turystycznego w Wilnie

WILNO. W drugim etapie 6-go krajowego lotniczego konkursu turystycznego juniorów start nastąpił z Bydgoszczy o godz. 8-ej, a więc z 1-godzinnym opóźnieniem, ponieważ panowała gęsta mgła. Samoloty startowały w odstępach 3-minutowych. Droga do Lidzbarka była ciężka, potem rozpozgodziło się. Z Bydgoszczy startowały tylko 22 samoloty, ponieważ numer konkursowy 14, który uległ wypadkowi przy lądowaniu w Inowrocławiu, nie został dopuszczony do dalszego lotu.

Trasa lotu szła przez Lidzbark, punkt kontrolny Ciechanów, Czerwony Bór, Grodno, punkt kontrolny Augustów, Suwałki oraz po raz drugi Grodno i Wilno.

W Czerwonym Borze uległ wypadkowi samolot aeroklubu poznańskiego,

piłotowany przez pilota Wiśniewskiego. Przy lądowaniu zostało uszkodzone podwozie. Samolot pozostał w Czerwonym Borze.

Do Wilna pierwsze maszyny przybyły na krótko przed godziną 16-tą, ostatnie zaś o godz. 17,15. Etap Bydgoszcz — Wilno został ukończony na ogół równomiernie, tak że nikt na tym etapie nie wysunął się znacznie naprzód.

Zawodnicy spędzą noc w Wilnie i w dniu 26 b. m. startują o godz. 7-ej rano do Lwowa.

Na całej trasie zawodnicy byli serdecznie przyjmowani przez miejscowe Koła LOPP, a zwłaszcza bardzo serdecznie byli przyjęci przez aeroklub wileński.

Oszukańcza publikacja naukowa

nieuchwytnego kombinatora z Lucerny

WILNO. Przed niedawnym czasem na terenie Wilna ukazał się niejaki Ryszard Huebel z Lucerny który podając się za wysłannika wydawnictwa Arendta w Lucernie zdołał od szeregu osób ze świata naukowego wydłubić fotografie rzekomo celem umieszczenia ich wraz z życiorysem we wspomnianej publikacji. Jednocześnie Huebel pobrał dość wysokie zaliczki na koszt związane z umieszczeniem tych życiorysów.

że Huebel jest oszustem zorientowano się dopiero wówczas gdy opuścił on Wilno.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że Lwowa, że oszust „bawił” tam onegdaj i mimo krótkiego pobytu zdołał pobrać zaliczki od kilku profesorów tamt. uniwersytetu i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poności przed wyjazdem do Lwowa Huebel był w Warszawie gdzie również wszedł w kontakt z profesorami wyższych uczelni.

Próba wyłudzenia pod pretekstem wygranej loteryjnej

WILNO. Do Kazimierza Juszkiewicza (św. Anny 10) zgłosił się onegdaj niejaki Witalis Poloniski (Gedyminowska 47) z powiadomieniem, że w czasie obecnego ciągnięcia loterii na numer Juszkiewicza padła wygrana w wysokości 8.200 złotych.

Poloniski wyjaśnił przytem, że zgłasza się z obowiązkiem jako przysięgli agent loterii państwowej i że jeśli Juszkiewicz chce otrzymać wygraną bez kłopotów jakie wynikają przy załatwianiu niezbędnych w takich wypadkach formalności to niech wpłaci Poloniskiemu 157 zł. na koszt przesyłki a pieniądze natychmiast otrzyma.

Juszkiewicz z zachowaniem się przybyłego zdołał jednak wywnioskować, że coś tu jest nie w porządku, więc po zornie zgodził się na propozycję.

Gdy Poloniski odszedł zapowiadając swą wizytę na następny dzień Juszkiewicz skomunikował się z kolekturą, a następnie z policją, która Poloniskiego natychmiast aresztowała.

Zmarła generałowa Pożerska

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnym przy ul. Kalwaryjskiej 31 zmarła nagle generałowa Pożerska, wdowa po b. dowódcy Obozu War. w Wilnie.

Sp. gen. Pożerski również zmarł nagle przed paru laty w Baranowiczach, gdzie był dowódcą grupy wojsk.

Nadpłacone podatki zwracane w gotówce

WILNO. Izba skarbowa otrzymała zalecenie zwracania w gotówce nadpłaconych należności podatkowych. Na wyraźne życzenie zainteresowanego płatnika, nadpłacone podatki zwracane będą bądź w kasie właściwego urzędu skarbowego, bądź też w drodze przekazu na PKO.

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”.

Nabożeństwo powodu 50-lecia kapłaństwa

J. E. ks. arcybiskupa-metropolity

EDWARDA ROPPA

b. biskupa wileńskiego

WILNO. Dnia 29 września, we wtorek, o godz. 9 rano zostanie odprawiona Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej na intencję JE. Księdza Arcybiskupa Metropolity Mohylowskiego Ed -

warda Roppa, byłego Biskupa Wileńskiego. Mszę św. odprawi JE. Ksiądz Biskup Michalkiewicz.

Członkowie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 26
Cyprian
Jutro
K. żw. i D

Wschód słońca g 5.09

Zachód słońca g 5.12

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOREOLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 25 września 1936 r.

Ciśnienie średnie: 762.

Temperatura średnia: +12.

Temperatura najwyższa: +16.

Temperatura najniższa: +5.

Opad: —

Wiatr: południowo - wschodni.

Tendencja: spadek.

Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 26 września 1936 r.

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku, w ciągu dni dość pogodnie, w dzielnicach południowych i zachodnich gdzieindziej przelotny deszcz.

Ciepło.

Słabe wiatry z południa i wschodu i południa.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki Chrośickiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza — (Wielka 29).

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
Aparamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES” A

Rdułowski Stefan z Baranowicz, Prokop Sigurt z Wiednia, Wariakowowa Helena z Warszawy, red. Wańkowicz Melchior z Warszawy, Brejt - kopf Marja z Warszawy, Hirs Martin z Estonji, dyr. Kycia Marek z Kałowie, Szpilfogel Helena z Woli Krysz polskiej, Szeifstein Benys z Warszawy, Sobiech Czesław z Warszawy, Pukko Szymon przem. z Lidy, Paff - raht Herman z Berlina, Sohnelowa Helena z Krakowa, Putkova Marja z Krakowa.

Hotel Europejski
Pierwszorzędną
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Pozerecki Józef z Mołodeczna, Wojciechowicz Konstanty ze Stołpców, Janowska Wiktoria z Warszawy, Zembrzowska Marja z Warszawy, Bothe Hans Werner z Poznania.

NAUKA

— Roczny kurs modyfikacji przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Wilnie (ul. Królewska 8, ogród po-Bernardyński) zostanie uruchomiony dnia 1 października 1936 r.

Program kursu obejmuje: kapelusznictwo, kwiatciarstwo i drobną konfekcję. Zajęcia codziennie od 8 do 14. Opłata miesięczna 10 zł.

Zapisy kandydatów od lat 18 przyjmowane są codziennie w sekretariacie Gimnazjum w godz. 10 — 12.

— Dyrekcja Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie podaje do wiadomości P. T. Klienteli, że pracownia szkolna wznowiła przyjmowanie zamówień na wszelkie prace, wchodzące w zakres krawieczyny damskiej i dziecięcej.

Zamówienia przyjmuje kierowniczka warsztatów we wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 12 do 14 w lokalu Gimnazjum (ul. Królewska 8, ogród po-Bernardyński).

ZEBRANIA I ODCZYT

— Walne Zebranie Polskiego Biłego Krzyża. Dziś dn. 26 bm. o godz. 17,30 odbędzie Walne Zgromadzenie PBK, na którym obecny zarząd złoży szczegółowe sprawozdanie z rocznej działalności i omówi plan pracy na rok bieżący. Ponadto odbędą się wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

ROŻNE

— Jutro tj. 27 bm. kwesta uliczna na sieroty Zakładu SS. Serafitek, Brzeg Antokolski.

O laskawe datki uprasza uprzejmie Komitet Domu św. Antoniego

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”.
„TERESINA”. Dziś o godz. 8.15 wiecz. malownicza operetka O. Straussa „Teresina”, z epoki Napoleona z Ż. Karin, A. Owidzka, M. Martówna, oraz M. Wawrzkowiczem, K. Wyrwicz-Wichrowskim, M. Tatrzańskim na czele. Ceny miejsc niższe.

— Niedzielną popołudniową w „Lutni”. W niedzielę o godz. 4 p.p. po cenach niższych grana będzie op. „Teresina”.

— „Słodki kawaler”. Jedną z najlepszych i najbardziej melodyjnych operetek Falla grana będzie w „Lutni”, jako premiera najbliższa, „Słodki kawaler” w reżyserji M. Tatrzańskiego.

— Występy opery warszawskiej w „Lutni”. Zespół artystów opery warszawskiej wystąpi w „Lutni” dwukrotnie 3-go i 6-go października w operze Pucciniego „Madame Butterfly”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś o godz. 8 min. 15 po cenach niższych „Teresina”

— Teatr Miejski na Pohulance.

Dzisiaj w sobotę wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie doskonałej, pełnej humoru, arcykomicznych scen i sytuacji, nadzwyczaj wesołej komedji „Sta re wino” w obsadzie p.p.: Detkowskiej - Jasińskiej, Drohockiej, Górskiej - Jasińskiej, Seiborowej, Wierczkowskiej, Zastrzeżyńskiej, Borowskiego, Dzwonkowskiego, Mroźewskiego, Staszewskiego, Surowy, Sieniewskiego, Szczawińskiego, Zastrzeżyńskiego, w reżyserji Wł. Czerwiny w nowej oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Ceny miejsc zwykłe — udzielone zniżki ważne.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych — wypelni światna komedja „O pięć minut za późno” („Góra serca”) w premierowej obsadzie zespołu.

— Teatr Miejski z Wilna — gra dziś, 26 b.m. w Szezczytnie światną komedję G. Forzana „Dar poranka”.

W rolach głównych: Lili Zielińska i Wacław Seibor.

— TEATR REWJOWY LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOSCI”.

Dziś, w sobotę 26. 9, przedostatni dzień pięknego, wysoce artystycznego i arcywesołego programu rewjowego p. t. „W górę do gwiazd”, na którym publiczność świetnie się bawi sketchami (słuchawki) przyjaciółka, śpiewem i pięknymi numerami baletowymi.

Dziś 2 seanse o godz. 6,30 i 9,15.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Robin Hood”.</

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN”
„JADZIA

Smosarska niepodzielnie króluje na polskim ekranie. Nie pomogą snobistyczne grymasy pseudo - znawców, pogardliwie wrzuszających ramionami na wspomnienie tytułu polskiego filmu lub nazwiska Smosarskiej. Wystarczy zobaczyć na sale kina, by zrozumieć, co to jest popularność. Zresztą, bestronność każe przyznać, że Smosarska w „Jadzi” przesła samą siebie. Jest pełna wdzięku, uroku i pogody. Gra natu-ralnie i swobodnie. Nadaje ton całemu filmowi. Nie psują nastroju pozostałych wykonawcy: Żabczyński, Znicz, Sierański, Cwiklińska, Orwid — to są pewne i niezawodne sily. Parę „zagrań” młodych adeptów wypadło różnie.

Szkoda, że na poziomie obsady nie stoi scenariusz. Szereg niewątpliwie dowcipnych partyj dostarcza pierwszorzędną rozrywkę. Założenie jednak, oparte na zbyt już naiwnym qui - pro-quo nie należy do udanych. Atmosfera sklepu sportowego, raz już wykorzystana w „Stu metrach miłości” mogłaby się z powodzeniem nie pchać na film. Niby mniej więcej coś ze sportem ma to wspólne, ale raczej mniej niż więcej.

Nowe ujęcie motywu Romeo i Julii nie razi, bo tak jak miłość, jest zawsze chętnie widziana.

W całości film uznać należy za udany i niepozabawiony lekkością, co już stanowi duży krok naprzód.

W dodatkach P. A. T. i jeszcze jedno naśladowanie barwnych kreskówek, zapoczątkowanych przez śliczne „Silly Syphonies” Disney’a.

Tad. C.

JACHTEM DO SZWECJI

ŻEGLARSTWO U NAS.

Wilno chociaż nie jest miastem portowym, ma wśród swoich mieszkańców znanych żeglarzy, a że praca w dziedzinie rozbudzenia miłości i pędu do morza nie ustaje, każdego roku zwiększa się liczba ludzi, których z morzem łączy pewien okres współżycia, jakieś wrażenia silne i piękne, jakaś niepisana umowa, że będzie żeglarz kochał morze i będzie tęsknił do morza.

Ta umowa ma dla nas duże znaczenie. Każdego roku robimy możliwie dalekie rejsy i przekonujemy naszych sąsiadów bliższych i dalekich, że jesteśmy państwem morskim i składamy najśliszniej i bezpośredni dowód umiowania morza, — dowód zawarty w naszym amatorskim i umiędzynarodowionym żeglarskim.

Prawie wyłączną miarą zainteresowania dla spraw morskich, w opinii żaglarzów, jest ilość jachtów i jachtmenów reprezentujących dane państwo. Widocznie słusznie uważano, że ta dziedzina żeglarsstwa najlepiej odzwierciedla istotny stosunek człowieka do morza.

Polacy mogą być narodem żeglarzy i muszą dbać o wyrobienie tej opinii zagranicą.

Każdy wysiłek w tym kierunku jest twórczym dla naszej przyszłości.

Piszę tych kilka uwag o żeglarskim, bo chcę przypomnieć Wilnianom jeszcze oziębłym dla naszych morskich spraw, że czas już zrozumieć i należy doceniać wysiłki fanatyków jachtingu. Ta „zabawa” w żeglarstwo jest dla nas nie tylko przyjemnością, ale korzystną dla naszej opinii zagranicą, że szkodziłoby błędem byłoby jakiegokolwiek zaniedbanie w pracy na tem polu.

Procz tego, uprawianie żeglarsstwa wnosi wspaniałe wartości wychowawcze do naszej ogólnej zaprawy życiowej, — niestety, u nas często niedoceniane.

REJS NA „WOJEWODZIE POMORSKIM”.

W miesiącu sierpniu r. b., z polecenia Komendy Obozu Morskiego A. Z. M-u, udaliśmy się z Jastarni do Gdyni, skąd dziewięciu nas miało wyruszyć w rejs zagraniczny na jachcie „Wojewoda Pomorski”.

W dniu projektowanego wyjazdu zaczął dąć silny wiatr północno-zachodni i bez przerwy dmuchał przez trzy dni, ani na chwilę nie słabnął, a w pełnym morzu jak głośny Pim, siła jego przekraczała 10 w/g skali Beauforta.

Trzeba było czekać, aż Eol uspokoi się, bo jak wiadomo lekceważyć tego boga nie wolno. Ponury przykład zapasów jachtu z morzem mieliśmy koło Wielkiej Wsi. Leży tam pokonana Temida.

Cierpliwie czekaliśmy. Kapitan Bachleda kilka razy dziennie przeglądał mapy i kolejno rezygnował z dalszych rejsów.

Wieczorem szturm spuchł. Natychmiast ruszyliśmy w morze. Na zatoce panował względny spokój. Krupieszon gotował kolację, a reszta załogi zajęta była na pokładzie. Wszyscy cieszyliśmy się, lecz niedługo, bo śliwki z kaszą spożyte naogół łapczywie, zaczęły nas bardzo smuć.

Właśnie wyjechaliśmy za Hel. Rozkopytane morze zaczęło windować nas na grzbiety ruchliwych pagórków, które nagle uciekały z pod jachtu i wtedy zjawisko temu towarzyszyło dziwne laskotanie w dołku. Właśnie dzięki temu laskotaniu, załoga kolejno pozbierała się śliwek z kaszą.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ
SZKÓŁ POWSZECHNYCHPod Oranami splanował
samolot

WILNO. Przedwczo-raj w godzinach popołudniowych niedaleko wsi Ogrodni ki gminy orańskiej opadł na pole samolot wojskowy obsadę którego stanowili: kpt. Gac i ppor. Rzeszczyński.

Jak się okazało powodem splanowania które odbyło się bez wypadku, był brak benzyny.

Znowu kamienie na torze
kolejowym

WILNO. Wczoraj o godz. 11.10 — podczas przejścia pociągu motorowego z Wilna na odcinku Hóduski — Postawy ujawniono na torze 2 kamienie: jeden o wadze 680 gr. i drugi 370 gr. Wypadków żadnych nie było, gdyż ka-

Po skomunikowaniu się z Porubankiem wystartował z tut. lotniska samolot, który zabrał do Oran potrzebny zapas materiałów pędnych celem dostarczenia ich kpt. Gacowi, dla kontynuowania dalszej podróży do Lidy.

mienie zostały odrzucone przez sruwalki motorówki. Według orzeczenia władz kolejowych położenie tych kamieni nie mogło spowodować katastrofy.

Już 2-go października

Za kilka dni, bo już drugiego października rozpocznie się na terenie całego kraju „Tydzień szkoły powszechnej”. Społeczeństwo zetknie się bliżej i bezpośrednio z potrzebami szkolnictwa, szczególnie z naczelną i największą jego w obecnej chwili bolączką: z budownictwem.

Gdy w roku ubiegłym podsumowano wyniki „Tygodnia”, to prócz efektów gotówkowych, znalazł się jeszcze

inny — zainteresowanie i życzliwość najszerszych mas ludności.

Towarzystwo popierania budowy publicznych szkół powszechnych apeluje wciąż do społeczeństwa i nawołuje do zapisywania się na członków. Składka roczna wynosi dosłownie grosze, ale tylko masowy wysiłek rokować może uzyskanie jakiegoś wyniku.

Prace przygotowawcze przed tegorocznym „Tygodniem” są w pełnym toku. Obradują trzy sekcje: finansowa, imprezowa i propagandowa.

Rozesłane już zostały materiały wartościowe do szkół w postaci nalepek, chorągiewek i żetonów. Wkład za tym pójść listy ofiar. Troską Komitetu Organizacyjnego jest, by ciężar „Tygodnia” przenieść ze środowiska szkolnego na najszerszą płaszczyznę społeczną. Pod tym kątem układany jest program imprez dochodowych i propagandowych „Tygodnia”, w tym kierunku zmierzają wysiłki organizatorów.

Jeżeli idzie o szkoły, to spełniają one włożone na nie zadania w odniesieniu do celów „Tygodnia” bez zarzutu. — Młodzież chętnie się przyczynia do powodzenia akcji zbiórkowej.

Jeszcze przed właściwym terminem „Tygodnia” odbył się szereg seansów kinowych dla młodzieży w kinie „Pan”. Wyświetlano bardzo dobry i wartościowy film „Pasture”. Dochód z tych przedstawień pójdzie na cele budowy szkół. Przewidziane jest wyświetlanie jeszcze innego filmu, oraz rozważana jest sprawa zakupu przedstawień teatralnych.

W ramach „Tygodnia” nadane zostaną przez radio audycje aktualne. — Przemawiać będzie Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski oraz nowy Kurator wileński p. M. Godecki.

Spodziewać się należy, iż wyniki akcji „Tygodnia” szkoły powszechnej” nie zawiodą zarówno w dziedzinie finansowej, jak i propagandowej. To ostatnie wyrazić się powinno w zwiększeniu ilości członków Kół T-wa.

(t. c.).

W WARSZAWIE
„SŁOWO”
jest do nabycia w kiosku
na Krakowskim Przedmieściu
koło hotelu Europejskiego
oraz na dworcu.

Władysław Sarnecki.

W Rzeźni Miejskiej

Ufundowana zgórą 40 lat temu, czasowo, z zamiarem zbudowania za 3 — 4 lata solidnej, wzorowo urządzonej, odpowiadającej wymogom ówczesnej społeczności — stara rzeźnia przy ul. Ponarskiej Nr. 73 przetrwała do dziś.

Wiele się już przez ten czas zmieniło. Nasza wspólność już stawia inne wymagania, niż było to przed pół wiekiem, a jednak prawniczo rzeźnia stoi nadal.

Podobno sprawa zaciągnięcia pożyczki na nową rzeźnię, co ipso jej przedkłada, są na dobrej drodze. Oby jaknajprędzej Wilno, zaniedbane pod tyłoma względami oczekiwało się nowej rzeźni i niezbednej chłodni.

MORITURI

Przystanek autobusowy tuż przy bramie. Wsiadam celem zwiedzenia tego miejsca, gdzie wprawni w swoim zawodzie rzeźnicy wykonują nad czworonożnymi istotami wyroki śmierci, wypisane przez samo Przeznaczenie.

Przyznam się, że wkraczam przez bramę na obszerne podwórko rzeźni nie bez dreszczu zgrozy. Wszak za chwilę będę świadkiem gwałtownej śmierci. Nie jednej nawet. Oto jadą ludzie ciągną za rogi krowy. Moritura upiera się. Za nią kroczy młody byk, który, nie przeczuwając, że minuty jego życia są policzone, zachowuje się w stosunku do swej towarzyski niedo-łi nader frywolnie... Oto jadą na wozie skrepowane więźmiami wieprze... Widzę przez otwartą bramę stado owiec. Wymijają. Zaganiaczom z trudem się udaje po długich zabiegach wpędzić je na podwórko rzeźni. Teraz już „porzucić wszelką nadzieję”.

„RADICAL — PATENT”

Przed tygodniem rzeźnia zaczęła zastawiać do oglądania zwierząt niedawno nabyty aparat „Radical — Patent”. Jest to stalowa lufa długości o-

koło 40 cm., posiadająca wewnątrz ruchomy stalowy sztyft. Lufa się rozkłada i wstawia się do niej specjalny nabój celem wprowadzenia w działanie pomniejszonego sztytu. Aparat ów przykłada do łba zabijanego zwierzęcia. Po naciśnięciu sprężyny nabój wybuchu, sztyft wbija się do mózgu ofiary mniej więcej na 10 centymetrów. Oglądane zwierzę pada; wówczas rzeźnik dorzyna je.

NIESWIADOMOŚĆ

Jestem obecny przy powyższej operacji. Przypuszczam, że przedwzrostem na rzeź bydła, czując zapach krwi, widząc leżących na podłodze, broczących krwią w drgawkach przedśmiertelnym, przedstawicieli tego samego gatunku, uświadamiając sobie, że żyją, upierając się, broniąc się, wzdrygając się przed wejściem do miejsca kaźni. Wcale nie. Stawiające narazie nieznaczny opór przy wejściu do bramy, tutaj sztytu prowadzone na rzeź wchodziły spokojnie, obojętnym wzrokiem spoglądając na leżące na podłodze asfaltowej dymiące świeżą krwią obdierane ze skóry tusze. Dziwnem mi nawet wydała się informacja, udzielana przez mego cicerone przy zastawianiu „Radical — Patentu”, że wobec tego, iż widzę skutek uderzenia w mózg traci świadomość, nowy aparat posiada znaczenie humanitarne...

STARY SPOŚOB UBOJU

Obrzydła drewniana hala. Zwawo się uwijają rzeźnicy. Oto leżą dymiące parą ze swych ciepłych jeszcze cielek zarznięte sztyki. Podłoga asfaltowa zalana jest krwią, która spływa środkiem hali rynsztokiem. Demonstrują teraz przede mną stary sposób uboju. Jeden z rzeźników trzyma za rogi pokornie oczekując swego losu krowę. Drugi zręcznym szybkim ruchem wbija nóż w mały mózdek pomiędzy rogami. Kro-

W terenie i na torach

DZIŚ XVII MISTRZOSTWA POLSKI
w lekkiej atletyce

Dziś zaczyna się w Wilnie XVII Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polski Panów. Dziś rozpoczyna się doroczne święto najstarszego, pamiętającego czas przastarej Hellady, sportu. Sportu, dającego widzowi najwięcej wrażeń estetycznych, poza emocją obserwowania współzawodnictwa.

Wszelkie przygotowania ukończono. Na zawodników czeka stadion, czekają organizatorzy, czeka sportowe Wilno!

Po oddaniu na Rosie hołdu pamięci Wielkiego Protektora sportu Marszałka Piłsudskiego, na stadionie przy dźwiękach hymnu państwowego zostanie wciągnięta na maszt flaga narodowa. A zaraz potem — pierwszy strzał startera i pierwsza szlachetna walka o najbardziej dla polskiego sportowca zaszczytny tytuł — tytuł Mistrza Polski.

XVII Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbywają się w Wilnie. Odby-

wają się w dalekiem od centrów sportowych mieście i może wielu zawodników będzie w nim po raz pierwszy.

Sądzimy, jesteśmy pewni, że taki, który je widzą po raz pierwszy, jak i ci, którzy już w nim byli, wywoła miłe wrażenie przysłówowej wileńskiej gościnności. Jesteśmy przekonani, że stadion na Piromoncie zapełni się po brzegi i Wilno da dowód, że sport je interesuje i że go popiera.

Raid jesienny wygrał
p. Edward Urniaż

W dniu 19 b.m. Motocyklowy Klub Zw. Strzelec. Wilno zorganizował na zakończenie sezonu doroczny jesienny raid motocyklowy na trasie Wilno - Grodno - Wilno.

Komandorem Raidu był p. major E. Ozóg. Udział w raidzie wzięło 16 motocyklistów. Komisja sportowa po rozpatrzeniu wyników raidu — ustaliła następującą klasyfikację zawodników:

I miejsce uzyskał p. Edward Urniaż Mot. Kl. Z. S.

II miejsce uzyskał p. Michał Znajdźkowski Mot. Kl. Z. S.

III miejsce p. Włodzimierz Snacki, Mot. Kl. Z. S.

IV miejsce uzyskał p. Piotr Kali-

szewski Wil. T. C. M.

V miejsce uzyskał p. Herbert Buzik Mot. Kl. Z. S.

VI miejsce uzyskał p. Henryk Wajnberg Mot. Kl. Z. S.

Niezależnie od powyższego została przyznana nagroda dla p. Buzikowej — jako socjusze motocyklowej, która w bieżącym sezonie przebyła około 5.000 klm. biorąc udział we wszystkich imprezach motocyklowych.

W Grodnie uczestnicy raidu zostali powitani przez prezesa Mot. Kl. Z. S. Grodno p. dr. Rataja, prezesa sekcji motorowej Z. S. p. Grynhelita, oraz p. kpt. Zbawęskiego z 7 bat. pancern. w Grodnie.

Projekty piłkarzy Cracovii

KRAKÓW. W listopadzie r. b. po zakończeniu rozgrywek o wejście do Ligi zamierza Cracovia sprowadzić do Krakowa znakomitą drużynę szwedzką

AIK ze Sztokholmu. W grudniu Cracovia projektuje tournée po Grecji i Turcji.

—:—:—

Polska drużyna hokejowa
wystąpi w Belgii

BRUKSELA. W Brukseli sztuczne lodowiska przygotowują międzynarodowy sezon hokejowy. W programie spotkań znajduje się również wizyta polskiej drużyny. W tym celu Belgijczycy zwrócili się do Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie z prośbą o przysłanie do Belgii jednej z polskich drużyn. — Zarząd Pol. Zw. Hokeja na Lodzie wyraził już swoją zgodę, podając Belgom

do wyboru adresy kilku najlepszych klubów polskich.

Jak się dowiadujemy, Belgowie zwrócili się do Amsterdamu i Kolonii z propozycją zorganizowania tam dla drużyny polskiej dodatkowych dwóch spotkań. W ten sposób nasi hokeiści rozegraliby zagranicą trzy mecze na początek sezonu zimowego.

Biuletyn sportowy Cracovii

Wzorem lwowskiej Pogoni Cracovia przystąpiła do wydawania miesięcznego biuletynu sportowego, informującego członków i sympatyków klubu oraz społeczeństwo o swoich pracach i zamierzeniach. Pierwszy numer już

się ukazał. Zawiera on m. in. wyjątek z art. ś. p. dr. Centnarowskiego, artykuły Zygmunta Nowakowskiego, dr. Wojakowskiego oraz obszerny przegląd pracy klubu we wszystkich dziedzinach sportu.

Skład Polski na mecz z Danją

Skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Danją, który się odbędzie dnia 4 października w Kopenhadze, — przedstawia się następująco: Albański (Tatuś), Martyna, Szczepaniak, Galecki, Kotlarczyk II, Góra, Wasiewicz, Dyt-

ko, Wodarz, God, Matjas, Szerike, Piec I.

Powyższy skład prawdopodobnie zostanie uzupełniony Wilimowskim, Smo- czkiem i Wostalem.

Lekkoatletki francuskie
walczą z włoskami

Po dłuższej przerwie rozegrany będzie dnia 4 października w Paryżu kobiecy mecz lekkoatletyczny Francja—Włochy. Obie drużyny wystawiają swoje najlepsze skład. W składzie Włoch oczywiście znajduje się mistrzyni olimpijska Valla.

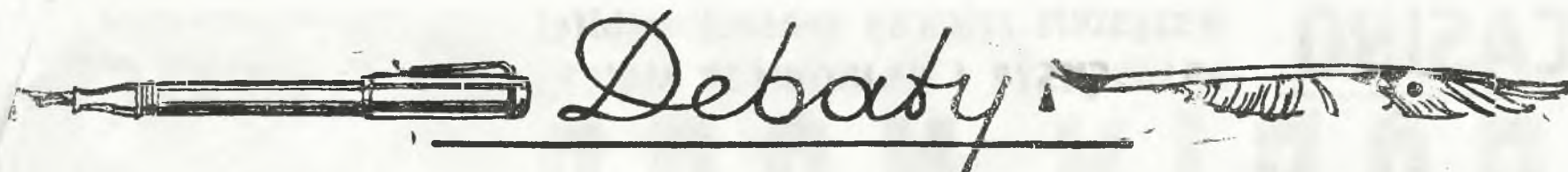
Po zwycięstwie Louisa

Mecz Joe Louisa ze zwycięzcą pogromcy Carnery Al Ettorem wykazał wspaniałą formę Joe Louisa. Już w pierwszej rundzie Włoch znalazł się na deskach. W piątej rundzie mecz, który był obliczony na 15 rund, był zakończony nokautem. Louis wygrał to spotkanie bez większego wysiłku. Po tem zwycięstwie murzyn bynajmniej nie zamierza odpoczywać. Zakontraktował już nowe spotkanie na 9 października z południowo - amerykańskim bokserem George Nrescia. Mecz ma się odbyć w Nowym Yorku.

Gdzie się odbędzie zimowa
Olimpiada w 1940 r.?

LOZANNA. Sekretarz międzynarodowego komitetu olimpijskiego Berdes oświadczył przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego, że kwestia organizacji igrzysk zimowych w 1940 roku, nie zostanie tak szybko rozstrzygnięta. Zasadniczo zimowe igrzyska organizuje ten kraj, któremu powierzono organizację igrzysk letnich. Dopiero gdyby Japonia zrezygnowała z organizacji tych igrzysk, czego dotychczas nie uczyniła, międzynarodowy komitet olimpijski zająłby się powierzeniem organizacji zimowej olimpiady innemu państwu. O ewentualną organizację zimowych igrzysk ubiegają się: Norwegia, Szwecja, i Kanada. Decyzja zapadnie 2 czerwca 1937 r. na posiedzeniu komitetu olimpijskiego w Warszawie. Na krótki czas przed posiedzeniem komitetu w Warszawie odbędzie się w tej sprawie nieoficjalna konferencja w Lozannie.

Kks.



„ODNOWA”

Przyszłość Polski i kapitalizacja

Kryzys obecny wstrząsnął głęboko podziwami ustroju kapitalistycznego w jego postaci tradycyjnej, o dziedzicznej po ubiegłym stuleciu. Odzywają się coraz częściej głosy za koniecznością zasadniczych reform, zmierzających do nowych form ustrojowych. Mało jednak dotychczas poważnej pracy w tym kierunku. Zażdużo natomiast lekceważenia pod adresem przeszłości i jednostronnej negacji niedomagań współczesnych. Zgory przyznaje, że kapitalizm w postaci tradycyjnej uległ zaciwianiu i zbliżeniu się szybko do konieczności reform zasadniczych, torując drogę ustrojowi przyszłości. Zanim to jednak nastąpi, — a Polska, być może, jest powołana do roli pionierskiej w tym kierunku, — już dzisiaj trzeba się przedewszystkiem przeciwstawić zjawisku niebezpiecznemu, że lekceważenie kapitalizmu zbyt łatwo zamienia się na równocześnie lekceważenie samego kapitału. Są to bowiem dwie rzeczy różne i lekceważenie pierwszej nie uprawnia jeszcze do lekceważenia drugiej.

Klasyczna ekonomia, zaczawszy od Say'a, nauczyła nas rozróżniać trzy podstawowe czynniki produkcji. Są to: ziemia, praca i kapitał. Teoretycy toczyli i toczą spory co do prymatu poszczególnych czynników. Fizjokratyzm kładł kiedyś cały nacisk na ziemię. Liberalizm wysuwał na czoło kapitał. Socjalizm gloryfikował pracę. Jak zwykle, każda szkoła miała część słuszności. Fabryk nie można budować w powietrzu. Bez pracy rąk ludzkich i ludzkiego rozumu nie się nie stworzy nawet przy nadmiarze ziemi. Niemniej jednak ważną rolę ról kapitału, ponieważ bez zasobów kapitałowych nie wystarczą ani ziemi, ani armie robotnicze.

Wielka rola kapitału w procesie organizowania wytwórczości wybiła się szczególnie na czoło w naszej epoce. Cywilizacja gospodarcza czasów najnowszych posługuje się siecią wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, przeznaczonych do masowego wytwarzania dla zaspokojenia masowych potrzeb. I właśnie dlatego kapitał odgrywa tak przemożną rolę, bo bez wielkich zasobów kapitałowych nie można stwarzać wielkich przedsiębiorstw, a bez nich nie można osiągnąć wielkiego dochodu społecznego, stanowiącego o bogactwie dzisiejszych państw i narodów.

Nawet socjalizm uznaje konieczność przejęcia w spadku po kapitalizmie systemu wielkich przedsiębiorstw. Nawet bolszewizm rosyjski poszedł w tym kierunku i skrzętnie mobilizuje kapitały krajowe, niemniej skrzętnie zabiegając o pomoc kapitału zagranicznego. Potrzeba wielkich kapitałów stanowiła przecież fundament głośnej piątki. Różnica polegała tylko na tym, że w miejsce kapitalizacji prywatnej, praktycznie prawie uniemożliwionej przez zabiegi gospodarki prywatnej, zastosowano kapitalizację przymusową, obciążając dochód społeczny podatkami, względnie rozpiskując „dobrowolne” pożyczki wewnętrzne.

Nie wchodząc w bliższe rozważania, odrazu zdajemy sobie sprawę, że kwestia kapitału, jako współczynnika produkcji, jest kwestią ponad-

ustrojową. Wielkiej produkcji nie można i nigdy nie będzie można organizować bez wielkich zasobów kapitałowych. Już to jedno wystarczy, aby rehabilitować kapitał pomimo rozkładu w ustroju kapitalistycznym.

Istnieje zresztą i względny inny. Kapitał reprezentuje oszczędność, a więc część uprzednio dokonanej produkcji. Występowanie codziennie kapitału pod postacią pieniężną nie zmienia istoty rzeczy, ponieważ zaoszczędzone pieniądze pochodzą ze sprzedaży uprzedniej produkcji, a tylko nie zostają wydatkowane na bieżące potrzeby, lecz odłożono je na potrzeby późniejsze. Pozorny wyjątek, jaki stanowi kapitał, odziedziczony w spadku, a więc bez własnej pracy, — również nie przekreśla faktu, że kapitał rodzi się z produkcji, a więc z pracy ludzkiej. Kto lekceważy kapitał, lekceważy nieświadomie pracę twórczą człowieka, a więc rzecz najwęższej wagi w życiu ludzkości, dążącej do coraz lepszego jutra.

Przyszłość ludzkości, o ile ma się utrzymać jej pochod prometejski na przód, zależy będzie coraz bardziej od kapitalizacji, czyli od kapitału w którym wciela się praca dni minionych na pożytek dni przyszłych. Jest to jedyna droga do bogactwa narodów, a więc i do ich wagi mocarstwowej na rozstajnych drogach dziejowych.

W świetle powyższego należy również patrzeć i na przyszłość Polski. Ziemi nam nie brakuje. Ręk do pracy mamy tragicznie nadmiar. Natomiast brakuje nam kapitału w ilości wystarczającej do potrzeb bieżących i wielkich zadań w przyszłości.

Dopływ kapitału zagranicznego nie jest rozwiązaniem. Trudno bowiem o taki dopływ ze względu na nasze położenie geopolityczne. Nie stać nas zresztą i na korzystanie silniejsze z takiego dopływu, gdyby nawet był. Szanse naszego eksportu są słabe w dzisiejszej atmosferze dążeń do samowystarczalności. Słabe są również nasze aktywa niewidoczne, ponieważ turysta na naszych drogach nie osiągnie rozmiarów włoskich, francuskich czy niemieckich, a emigracja jest po wojnie światowej w odwrocie i kurczy się z roku na rok. Nie mielibyśmy wobec tego czym płacić amortyzacji i procentów, gdybyśmy nadmiernie zadłużyli się zagranicą.

Cóż nam więc pozostaje, jak nie kapitalizacja rodzima? Gdzie więc, jak nie u nas, winien kapitał cieszyć się szacunkiem i korzystać z troskwej opieki?

Położenie nasze pod tym względem jest szczególnie trudne z powodu krociowego bezrobocia w miastach i przeludnienia wsi, sięgającego kilku milionów. Stanowi to masę nie biorącą udziału w produkcji, którą w jakiś sposób należy żywić i odziewać. Nic przeto dziwnego, że nasz dochód społeczny w przeliczeniu na głowę ludności jest bardzo niski, a w czasie kryzysu spadał mniej więcej do jednej złotówki dziennie. Istnieje nadto druga strona medalu. Tragiczny nadmiar niezatrudnionych hamuje tempo kapitalizacji, ponieważ bezrobotni partycypują w podziale dochodu społecznego, zwiększając część, podlegającą spożyciu i skutkiem tego redukując szanse oszczędzania. Przy-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

słabem zaś tempie kapitalizacji braknie dopływu środków na nowe inwestycje, aby zwiększyć zatrudnienie. Nietylko więc dochód pieniężny na głowę jest niski, ale i szybszy wzrost dochodu globalnego jest hamowany przez bezrobocie strukturalne.

Dotykamy węzłowego zagadnienia dla przyszłości Polski. Jak pogodzić nasz silny przyrost naturalny z możliwościami rozwojowymi produkcji, aby ów przyrost był błogosławieństwem, a nie kamieniem u nogi? Zamiast bezmyślnej deklaracji o naszej mocarstwowości, należałoby raczej zdać sobie sprawę, że nie zdobędzie my stanowiska mocarstwowego bez rozwiązania powyższego, węzłowego zagadnienia.

Przez dziesięć lat ubiegłych nie zrobiono w tym kierunku nic, bezprogramowość czyniąc programem. Gorzej się stało, bo sześćdziesiąt lat ekonomii t. zw. pułkowników była jednym ciągiem posunięć, podkopujących kapitalizację wewnętrzną, a temsamem i możliwości postępu.

Wolne kapitały, wydzielane podczas kryzysu przez kurczący się przemysł i handel, zagarnięto na pokrywanie deficytów budżetowych. Pożyczki wewnętrzne poszły w ten sposób w łwiej części na konsumpcję, a tylko w drobnej ilości na inwestycje. Równocześnie prowadzono akcję oddłużeniową, w zasadzie przez kryzys usprawiedliwioną, w sposób jednak przewlekły, niezręczny, przy równoczesnym nacisku administracyjnym na ceny i coraz ostrzejszym nacisku śrubowym fiskalnej. Kapitalista stał się w

tej atmosferze lekceważonym kołem ofiarnym, banki — synonimem pijawek. Na wiosnę zaś r. b. z tych samych kół pułkowników starano się narzucić dewaluację złotego. Kapitalista naprzód stracił przez akcję oddłużeniową, a co gorsze miał drugi raz stracić przez dewaluację. Niedochód na tem czekała go trzecia strata, t. zn. zwykła cena na wypadek zwrotu w koniunkturę, która obniży realną wartość zredukowanych podczas kryzysu procentów.

Czy taki bilans polityki w stosunku do kapitału rodzimego zachęcałoby do oszczędności? Czy ułatwiałoby to nowe procesy inwestycyjne?

Na szczęście do dewaluacji nie doszło. Na nieszczęście jednak zmiana kursu przyszła z opóźnieniem, trudnym do odrobienia. Dylematyż zbyt długo znechęcał się nad gospodarstwem polskim. Nie to jednak jest najgorsze, że Polska zubożała, rozbita wewnętrznie, niedość uzbrojona, zdemotoryzowana. Wszystko to można by względnie szybko odrobić. Rzeczą jednak najsmutniejszą jest zbyt powolne odzywanie się poczucia odpowiedzialności u tych, którzy od dziesięciu lat dźwigają mniem, lub więcej formalną odpowiedzialność za losy narodu i państwa. Jest to moment moralny, bo poczucie odpowiedzialności stanowi główny składnik poczucia honoru. Z bólem należy stwierdzić, że ów regulator moralny działał, niestety, zbyt wolno, a rzeczywistość dnia dzisiejszego stanowi opłakany bilans.

Feliks Młynarski.

Przedstawiciele nauczycielstwa polskiego u Naczelnego Wodza



Na zdjęciu naszym Wódz Naczelny w otoczeniu delegacji nauczycielstwa, która zameldowała o złożeniu przez nauczycielstwo kwoty 100 tys. zł. na F. O. N.

nie dało się zaprzeczyć. Zarówno krój po klasztornej skromnej, zakonnej sukni, jak sposób siedzenia, układania rąk — wszystko zdradzało istotę z innego świata, dalekiego i zapewne ciekawszego niż tutejszy. Przy ocieplonej, nabrzmiałej sokami dojrzewającego macierzyństwa Ani, wyglądała zdumiewająco młodo, choć musiała być przecie grubo od niej starsza.

Na horyzoncie ukazała się bryka, jedna, potem druga.

— Jadą goście z Koprowian — zawołała Ania. A tam konie z Cierpiliszek. Czerwony beret Jagódki widać zdaleka.

— No to ja pójde do Antka, trochę się sporządkować.

— A to uprzejmie. Dla nas to był pan dość elegancki — skostatowała pani Helena. Obojętne słowa, wypowiedziane leniwie, jakby od niechcenia, zabrzmiały w uszach Olgierda, jak muzyka hawajskich gitar (znał ją z płyt gramofonowych).

Zrobiło się ludno i gwarno. Koprowiańscy zajęli drabiniakiem, w którym tłoczyło się na sianie aż sześć panien. Olgierd przebrany w ciemną marynarkę i nowe, trochę piekące lakierki, musiał pomagać pannom przy wysiadaniu i odcinanie ich zalotnie zaczepnym zarcikom. Powinszowaniom i uściskom powitalnym nie było końca. Potem okazało się, że wszystkie przybyłe panie chcą poprawić toalety i podfrizować loczki, więc pani Helena z Anią zabierały je do zajmowanej przez siebie „bokówki” czyli łamusa. Bardzo wyrzekła na próżność niewieścią i wynikające stąd nieprawości, ksiądz proboszcz Galwis, przybyły na imieniny kolatorki w asyście dwóch okazałych wyrostków i spoglądających społem siostrzeńców. Kształcenie tych wybujałych latorośli zaliczał proboszcz do obciążających jego budżet „obowiązków społecznych”.

Okazało się, że rurkowanie włosów i pudrowanie nosów (i ta rozpusta zdążyła dotrzeć pod czcigodne dachy kresowych dworów) oraz zeszywanie jakiejś rozdarłej przy zeszkakiwaniu z woza fałbany — zajęło paniom tyle czasu, że do kolacji nie dało się zasiać przed dziewczętami.

Lipcowy wieczór był ciepły, więc jedzenie podano na po-

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czy wejdzie w życie podatek od nowowbudowanych kamienic

W ostatnich dniach obiegła część prasy stołecznej pogłoska, że Ministerstwo Skarbu wspólnie z Min. Opieki Społecznej — dążąc do znalezienia środków na walkę z bezrobociem, zamierza opodatkować właścicieli nowowbudowanych nieruchomości specjalnym podatkiem.

Wiadomość ta wzbudziła zrozumiałe wrażenie zarówno na właścicielach nowo - wybudowanych domów, jak również i w sferach przemysłowych robotników budowlanych.

Jasnym jest, że tego rodzaju podatek, aczkolwiek wydawałoby się, że jest usprawiedliwiony — odbije się, bez pośrednio niezwykle fatalnie na naszym ruchu budowlanym, a pośrednio na pokrewnych dziedzinach przemysłu budowlanego. W pierwszym więc rządzie uciurpi na tem przemysł

metalowy, cementowy, drzewny i t.d. Nowy ten pomysł z chwilą gdyby zaczął obowiązywać — zniechęci tych, którzy będą chcieli się budować i osłabi przez to nasze siły ekspansywne w dziedzinie budownictwa. Ci zaś, którzy będą musieli zapłacić haracz — zmuszeni będą w pierwszym rządzie do obniżenia kosztów budowy i poczynionych inwestycji, co znowu wywrze ujemny wpływ na zarobkach robotników, zatrudnionych na budowie, dalej na zakupionych i zużytych już materiałach z branży przemysłu drzewnego, cementowego i t.d.

Należałoby przeto dokładnie sprawę tę przemysłu i rozważając środki i metody walki z bezrobociem wybierać zawsze te, które nie są bronią obosieczną, mogącą bić w interesy jednej i drugiej strony.

Nadzwyczajny wykaz przymusowo wykupywanych nieruchomości

Do dnia 1-go października zostanie ogłoszony nadzwyczajny wykaz imien nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu. Wykaz ten ustalił Rada Ministrów, niezależnie od planów parcelacyjnych i wykazów imiennych wydawanych na podstawie dotychczasowych przepisów o wykonywaniu reformy rolnej. Objęte wykazem będą nieruchomości w rozmiarze do 40.000 ha.

Jeżeli do dnia 1-go października 1937

r. właściciele nieruchomości ziemskich nie rozparcelują gruntów objętych nadzwyczajnym wykazem imiennym, lub nie sprzedadzą ich Państwowemu Bankowi Rolnemu, wówczas nastąpi przymusowy wykup tych gruntów.

Przy obliczaniu obszaru rozparcelowanych gruntów, uwzględnione będą tylko takie grunty, w odniesieniu do których decyzje zatwierdzające wykazy nabywców stały się wykonalne.

Za mało pieniędzy na zakup drzewek

P. Ag. Agrarna donosi: Państwowy Bank Rolny uruchomił jak wiadomo, kredyt przeznaczony na zakup drzewek owocowych przeważnie dla szkółek, w wysokości 200.000 zł. Stery ogrodnicze uważają jednak, że jest to kwota bardzo skromna, nie wystarczająca absolutnie na pokrycie najkonieczniejszych w tym kierunku potrzeb. Słabe jej znaczenie występuje tem szczególnie, że zainteresowanie akcją sadzenia drzewek jest znaczne i poszczególne powiaty w okrzęch sadowniczych poszukują już obecnie po kilka, a nawet po kilkanaście tysięcy drzewek.

Zapasy drzewek nie są duże. Wyplwya to z faktu, że w latach 1933 — 1934 zaznaczyła się nadprodukcja drzewek, przeto w tym czasie szkółki zmniejszyły ilość wysadzanych drzewek.

Odbito się to na ilości drzewek na sezon 1936 — 1937, to też zapewne nie pokryjemy zapotrzebowania i szkółki wyprzedają zapasy drzewek już na jesieni.

Mimo pomyślnych widoków zbytu ceny nie mają tendencji zwykłej i przeważnie nie przekraczają sumy 200 zł. za 100 szt. drzewek owocowych piennych I gat. z najlepszych szkółek oraz 150 do 170 zł. ze szkółek mniejszych, położonych zdale od centrów kraju i mających niższe koszty produkcji. Natomiast zaznacza się większa podaż drzewek, co niewątpliwie uczyni zbędnym import drzewek i obniży ceny. Odnośnie kredytu P. B. R. organizacje ogrodnicze czynią starania, by kredyt ten zwiększył przynajmniej do kwoty 500.000 zł.

—:—:—

JADWIGA KIEWNARSKA

3)

DROGA HELENY

Młody Dowmunt z nietajomem zaciekawieniem przyglądał się damie w czerni. Przybysz zdaleka jest na tle monotoni wieskiego życia zjawiskiem tak jaskrawym, że ludzie na miejscu osiadli nie uważają swego zrozumiałego nim zainteresowania za niedyskrecję. To też Olgierd przyglądał się pani Helenie całkiem otwarcie. Miał sytuację tembardziej ułatwioną, że siedziała na ławce naprzeciw niego, zwrócona profilem i prowadziła ożywioną rozmowę z panem Hipolitem. Olgierda nagabywała o różne domowe sprawy, Ania. Odpowiadała jej z roztargnieniem.

Od tła sznurkowej siatki, służącej za drabinę powojom niebieskim i fioletowym, ciemno odcinała głowa kobieca, mała i zgrabna, o włosach kasztanowatych, gładko zaczesanych, upiętych nisko na karku w bujny węzeł. Uczesanie harmonizowało z surową czernią ubioru.

— Do końca pozostała siostrą miłosierdzia, — przypomniał sobie słowa stryja. Tak, było w niej coś z siostry miłosierdzia. Ale nie do końca. Nie było w niej dobroci, raczej — zrygnowana, może nawet znudzona cierpliwość. Cierpliwe skupienie w pionowej zmarszczce między schodzącymi się na czoło brwiami. Takie same miała siostra Agnieszka wojskowego szpitala, w którym Olgierda poddawano przesłukiwaniu żołądka. To samo skupienie i bezwzględność. Brrrr!....

Nie, stanowczo zagraniczna pani nie była sympatyczna. Utrwalony na kliszy dziecięcych wspomnień wizerunek, wytrzymywał konfrontację z rzeczywistością. Nie była nawet przystojna. Cere miała smutną, bez rumieńca. Rysy ostre, oczy niezbyt duże, spoglądające czasem badawczo, to znowu jakoś tak, jakby poprzez człowieka widziały coś znacznie bardziej interesującego: a on nie istniał wcale. Ale wytworna była, temu

wietrzu. Na dziedzińcu, przed gankiem ustawiono drewniane stoły, te same co służyły w dożynki. Światło naftowych lamp w liczbie pięciu (więcej nie zdolano zmobilizować) wystarczało, by można było odróżnić galarety z ryby od pieczonych kurcząt, lecz niekoniecznie sprzyjało towarzyskiemu ożywieniu. Zresztą Litwin chętnie milczy przy stole, przynajmniej dopóki pierwszego apetytu nie nasyci — stwierdził to już dawno wiarygodny świadek Mickiewicz.

Olgierd musiał pomóc w nalewaniu trunków Antoniowi, który dopiero po zachodzie słońca wrócił z pola i, jak stał w wysokich butach i drelachach wyszedł do gości. Dopiero, kiedy wszystkie kieliszki zostały napelnione, usiadł bratanek pana domu na zarezerwowanym sobie miejscu, między jasnawłosą Marysią Koprowiańską, a czupurną Jagódką Rymaszowiczówną. Obie znał od dziecka i nie zdążył się jeszcze przyzwyczaić do tego, że naraz zrobiły się dorosłe. Zbyt świeżo miał w pamięci jak to zamykał je na strychu w Koprowianach, kiedy zagroziły mu wydaniem jego nocnej eskapady do pokoju przystojnej guwernantki. I jak go wtedy jagoda przez zemstę porzuciła.

Teraz były to już panny, wcale nieszpetyne, ale jakoś mniej swojskie od niedawnych rozchukanych wyrostków. Na pytania odpowiadały z namysłem, sznurując trochę usta i unikając patrzenia sąsiadowi w oczy. A potem raz po raz wybuchały cieniem, piskliwym chichotem bez żadnej zrozumiałej przyczyny.

— Gęsi — zdefiniował nie bez irytacji.

Młde światło lampy ostro rzeźbiło rysy siedzącej nawprost pani Heleny. Słuchała z właściwym sobie spokojem skupieniem oryginalnych wywodów powiatowego lekarza, doktora Kindziuka. Polszczyzna eskulapa zdradzała edukację odbyłą pod rosyjskim zaborem i obfitowała w kwiaty osobliwe nawet dla kresowców, otraskanych z kalectwem mowy ojczystej.

(D. C. N.)

K.R.O.

**Komunalna
Kasa Oszczędności
w Pińsku**

K.R.O.

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płać od 5 do 6% proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

KLUB MUZYCZNY W ŚWIECIANACH.

ŚWIECIANY. Doszło do porozumienia między Stowarzyszeniem Rodziny Urzędniczej w Świecianach i towarzystwem muzycznym w sprawie uruchomienia klubu muzycznego w Świecianach przy Rodzinie Urzędniczej. Członkami klubu mogą być nie tylko członkowie Rodziny Urzędniczej, lecz także osoby z zewnątrz tej organizacji. Celem klubu muzycznego jest propagowanie kultury muzycznej. Ustalono, że w każdy czwartek będą się odbywać specjalne audycje i imprezy muzyczne.

Składka członkowska wynosi gr. 50 miesięcznie. Członkowie klubu muzycznego mają prawo do korzystania ze wszystkich urządzeń tej instytucji.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE W POW. LIDZKIM.

LIDA. W powiecie lidzkim istnieje 11 zrzeszonych spółdzielni mleczarskich, przetwarzających w ciągu roku ponad 4 miliony litrów mleka. Ponad to istnieje 6 spółdzielni niezrzeszonych i 45 pachtów i mleczarni prywatnych. Niedawno przeprowadzona statystyka wykazała, iż w gospodarstwach wiejskich i średniej własności w powiecie lidzkim jest ogółem 7.395 krów mlecznych.

Cyfra ta nie obejmuje krów drobnych gospodarstw, które trzymają krowy jedynie dla własnego użytku i sprzedają mleko tylko dorywczo.

NOTATKI RADJOWE

DOBOSZOWE GODY

AUDYCJA RADJOWA

Dnia 26 września o godz. 19.10 nadaje Rozgłośnia Lwowska po raz drugi na wszystkie stacje Polskiego Radia audycję „Doboszowe gody”. Jest to przepiękna opowieść rapsodu huculskiego, poematu J. Fedkowieza, opiewająca znanego z legend i baśni huculskich Dobosza, huculskiego Janosika. Audycję opracowali dla radia Z. Lipczyński i Wł. Kowaleczuk.

DWA KONCERTY Z PŁYT

W sobotę o godz. 19.40 daje Wilno koncert z płyt, poświęcony miniaturom fortepianowym Roberta Schumanna. Tegoroczny o godz. 20 usłyszymy koncert Paganiniego w wykonaniu znakomitego skrzypka węgierskiego Szentgeorgyi.

Programy radiowe

WILNO.

Sobota, dnia 26 września 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Na ludową nutę (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Mała skrzyneczka na listy dzieci. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert życzeń (płyty). 14.30 Z krainy baśni (płyty). 15.30 Codzienny odcinek powieściowy 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy i ruch st. ków. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert w wyk. ork. Tram. i autobus. Miejskich 16.45 „Królówiec” pog. Jarosława Niecieckiego. 17.00 Melodie filmowe w wyk. Majej ork. P. R. 18.00 „Pustelnia w krainie legend, cudów i czarów”. 18.10 Przegląd literat. 18.20 „Z prądem Wilji i Niemna” aud. w opr. H. Cycaenasa. 18.50 Koncert reklamowy. 19.00 Pogadanka aktualna 19.10 „Doboszowe gody” 19.40 Z minijator R. Szumana (płyty). 20.00 Poganiński koncert skrzypcowy Nr. 1 (płyty). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pieśń ni. polskie i obce odśpiewa St. Drabik. 21.30 „Czepiec, gęśle i podwika” w op. St. Harassowskiej. 22.00 Wiad. sportowe ogólnie. 22.10 Wil. wiad. sportowe. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P.R. 23.00 Nowiny taneczne (płyty). 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 27 września b. r.

8.00 Adycja poranna. 10.00 Transmisja Mszy św. odprawionej na wachl przy Klasztorze Jasnogórskim przez J. E. Ks. Kardynała Prymasa. 12.03 „1000 taktów muzyki” w wyk. Zespołu Stefana Rachon i solistów. (Z Wystawy Radiowej). 13.00 „Moskiewski lokaj” — obrazek obyczajowy z powieści Stanisława Szpotńskiego „Czerwone maki”. 14.30 Audycja dla wsi. 15.30 „Z dawnych czasów” — płyty. 16.45 Koncert połączonych orkiestr wojskowych. 17.30 „W dworcu na Nowolipkach” — słuchowisko z okazji odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” 20.25 „Poetka złotych wizer” 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali” 21.30 Po godzinie muzyki fortepianowej Claude Debussy'ego. 22.20 „Z różnych stron” — koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 września 1936 r.

DEWIZY:
Belgia 89,70 — 89,88 — 89,52.
Berlin 212,36 — 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Amsterdam 358,45 — 359,17 — 357,73.
Kopenhaga 119,85 — 120,14 — 119,56.
Londyn 26,86 — 26,93 — 26,79.
Nowy Jork czełki 5,30 5/8 — 5,31 7/8 — 5,29 3/8.
Nowy Jork kabel 5,30% — 5,32 — 5,29 1/2.
Oslo 134,90 — 135,23 — 134,57.
Paryż 34,92 1/2 — 34,99 1/2 — 34,85 1/2.
Praga 21,94 — 21,98 — 21,90.
Sztokholm 138,45 — 138,78 — 138,12.
Zurych 172,65 — 172,99 — 172,31.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Mediolan 41,90 — 41,70.
Helsinki 11,84 — 11,87 — 11,81.
Montreal 5,31 — 5,28 1/2.
Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza.

WALUTY:
Belgi belgijskie 89,88 — 89,45.
Dolary amerykańskie 5,31 1/2 — 5,28 1/2.
Dolary kanadyjskie 5,30 1/2 — 5,27 1/2.
Florety holenderskie 359,17 — 357,45.
Franki francuskie 34,99 1/2 — 34,83 1/2.
Funtki angielskie 26,93 — 26,77.
Guldenty gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 20,00 — 19,50.
Korony duńskie 120,14 — 119,30.
Korony norweskie 135,23 — 134,25.
Korony szwedzkie 138,78 — 137,80.
Liry włoskie 36,50 — 34,50.
Marki fińskie 11,87 — 11,50.
Marki niemieckie 138,00 — 133,00.
Szylingi austriackie 99,00 — 98,00.
Marki niemieckie srebrne 149,00 — 144,00.

AKCJE:
Bank Polski 102,00.
Lilpop 12,85.
Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY:
3% pożyczka inwestycyjna 1 em. 61,50 serje 75,00, druga emisja i serje 2-ej emisji nien otowane.
5% konwersyjna 50,00.
6% dolarowa 62,00.
4% premijowa dolarowa 45,00.
7% stabilizacyjna 52,00 — 52,00 ost. drobne.
8% obl. bud. B. G. K. 1-sza emisja 93,00.
4 1/2% ziemskie serja piąta 44,50 — 44,75.
5% Warszawy stare 53,55 — 53,75, nowe 53,50 — 54,00.
Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 25 września 1936 r.

CENY TRANZAKCYJNE:

W złotych.
Pszennica I standard *) — 23,50.
Mąka pszena gat. I O — 20% (wyciągowa) — 41,00.
Mąka pszena gat. I - B O — 55% — 35,00.
Mąka pszena gat. II - E 55 — 60% — 29,25.
Mąka pszena gat. II - F 55 — 65% — 25,62 1/2.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard 700 g/l *) — 16,00 — 16,50.
Zyto II standard 670 g/l *) — 15,50 — 16,00.
Pszennica I standard *) — 23,00 — 23,50.
Pszennica II standard *) — 22,00 — 22,50.

Jęczmień I standard 678/673 g/l (kaszany) — 18,50 — 19,00.
Jęczmień II standard 649 g/l (kaszany) — 17,50 — 18,00.
Jęczmień III standard 620/5 g/l (pastewny) — 17,00 — 17,50.
Owies I standard 450 g/l — 15,00 — 15,25.
Owies II standard 420 g/l — 13,75 — 14,25.

Gryka — 17,00 — 17,50.
Mąka pszena gat. I O — 20% (wyciągowa) — 40,00 — 41,50.

Mąka pszena gat. I - A O — 45% — 36,25 — 36,75.
Mąka pszena gat. I - B O — 55% — 35,00 — 36,00.

Mąka pszena gat. I - C O — 60% — 33,75 — 34,50.
Mąka pszena gat. II - E 55 — 60% — 28,50 — 30,00.

Mąka pszena gat. II - F 55 — 65% — 25,50 — 26,00.
Mąka pszena gat. II - G 60 — 65% — 22,50 — 23,00.

Mąka żytnia gat. I do 50% — 25,25 — 25,75.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 22,75 — 23,25.

Mąka żytnia razowa do 95% — 17,75 — 18,25.

NOWOOTWARTY SKLEP FUTER W. SZCZURSKIEGO

Wilno, S-to Jańska 7.

Polera po cenach najniższych karakul, cielałki, foki lisy, skunksy, nutyjety i t. p.
Przy sklepie została znacznie rozszerzona pracownia wypychania ptaków i zwierząt.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

URUCHOMI W ROKU 1936/37 NASTĘPUJĄCE

KURSY ZAWODOWE:

drogowe, melioracyjno-miennicze, wyróbów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelaria w godz. 17 — 19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

CASINO

ROBIN HOOD

Wszystkie rekordy sensacji pobite!
NAJWIĘKSZY I NAJNOWSZY SUKCES

Z ELDORADO

Przewyższa „VIVA VILLA”. — W roli tytułowej WARNER BAXTER. — Potężny film o nieustraszonych rycerzach nowego świata! Upajające melodje. Efektowne tańce. Dwie godziny emocji, napięcia i silnych wrażeń. Nad program: kolorowy dodatek „Białe psaczki” i najnowsze aktualja. Pocz. seansów punktualnie 4, 6, 8 i 10. Bil. honor. bezwzgl. nieważne.



MILJONY

zachwyconych widzów na całym świecie pozyskał sobie precudny film uśmiechów i łez

MAŁY LORD FAUNTLEROY

w g. znanej powieści Burnetta.

Następny program w kinie „HELIOS”.

„Sztandar” tyt. oryg. Film z życia Legji Cadzowiezkiej w Marokko.

W rol. głowa Anabela i Jean Gabin na czela gwiazd. Nadprogram: Atraksja kolorowa oraz aktu 1-j. Poczatek seansów o 4-ej.

„NOWOŚCI” (dawo. Rewja z ul. Ostrobramskiej) Ludwisarska 4).

Balkon 25 gr. — Ust. wielka arcywiedza premiera rewjowa p. t.

„W GÓRĘ DO GWIAZD”

z udziałem gościnnie występującego piosenkarza i parodysty Karola Hanusza, primadonny M. Grabowskiej, I. Różynskiej, świetnego komika St. Laskowskiego i Wł. Boruńskiego oraz znakomitego baletu Ostrowskiego z Topolnicką i Miszczykiem. Nowe świetne pomysły inscenizacyjne, wspaniała gra artystów, humor, śpiew, fascynujące dekoracje Wł. Zalewskiego tworzą niezapomnianą całość. Codziennie dwa seanse 6,30 i 9,15. W niedz. początek o 4-tej.

Kino „ŚWIATOWID” Mielkiewicza 9.) Film pełen humoru i niespodzianek

„JEJ EKSCYLENCJA BABKA” (Angielskie wesole)

W rol. gł. królewska para kochanków ADOLF WOHLBRUECK, RENATA MUELLER.

Oryginalna treść. Zabawne sytuacje. Olśniewająca wystawa. Mistrzowska reżyseria. Nadprogram: Aktualja.

Akta Nr. Km. 165/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej Nr. 12/6 na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 października 1936 roku o godzinie 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do Mery Gurwicz, położonej w Wilnie, przy ulicy Antokolskiej Nr. 155 i 157, składającej się z 2-ch placów ziemi obszaru około 2.730 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole z dnia 16. I. 1936 roku.

Powyzsza nieruchomość posiada księgi hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 997, w której w dziale IV-tym jest ujawniona pożyczka w sumie 700 dol. i kaucja w sumie 250 dol. na rzecz Salomona Lewina. Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie, jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Salomona Lewina.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie sześć tysięcy siedem (6.007) zł. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania cztery tysiące cztery zł. 68 gr. (4.004 złote 68 groszy) w myśl art. 709 K. P. C.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmnie w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładów instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. Zan.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie, jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Jana Lebeckiego.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwadzieścia jeden tysięcy trzysta czterdzieści jeden zł. 33 gr. (21.341 zł. 33 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania szesnaście tysięcy sześć (16.006) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmnie w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładów instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. Zan.

Jaz czas samowiec
DRZEWA OWOCOWE
olewa w wielkim wyborze ogrodnictwa
W. WELER
Wilno, Sadowa 8. Tel. 10-57.
Ss. K. L. zapraszamy odwiedzić nasze
składowe Cenniki wysłamy bezpłatnie

Numer akt: 133 - 36

Obwieszczenie o licytacji RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie II-go rewiru egzekucyjnego mającej kancelarię w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 27 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 2 października 1936 r. o godz. 10-ej w Wilnie ul. Mielkiewicza pod nr. 22 — 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Anny Wejzmanowej i Teodora Reksa składających się z urządzenia sklepu, przedmiotów i towarów robót ręcznych oszacowanych na łączną sumę zł. 2.065 gr. 60.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 września 1936 roku.

Komornik

Zakładasz sad, przecie nie jesteś ogrodnikiem wstąp, poradź się z nami
CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH Wilno, Zawalska 28.
Wł. J. Krywicki Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chłopców, Wilno, ul. TROCKA 6. Tel. 22-72. Polica różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Kupno i sprzedaż

Herbarz szlachty litewskiej chciałbym kupić okazjnie. Oferty pod „A. M.” Admin. „Słowa”.

Kupię dom jednomieszkaniowy w Wilnie lub folwark nad wodą przy szosie lub stacji w pow. Wil.-Trockim. Wpłała got. 20 tys. zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Adm. pod „P. S.”

Perskie kotki (angory) czarne. Sprzedam. Ul. Królewska 6—6, godz. 15—18

POSZUKUJE ROWERU męskiego (balonówki) używanego. Zgłoszenia do Redakcji S. C.

Lokale

Pokoju komfortowego (łazienka) w czeskiej, jańskim domu poszukuje pan, Oferty do Administracji sub M. M.

Do wynajęcia od 1 października na Zwierzynie mieszkanie 3-pokojowe z wygodami i ogródkiem, wolne od podatku. Informacje: ul. Mickiewicza 35 m. 4, od godz. 4 do 7 pp.

Poszukuję mieszkania 2—3 pokojowego od 1 października. Oferty kierować do Adm. „Słowa” pod „Mieszkanie”.

DWA DUŻE POKOJE z używalną się kuchnią do wynajęcia. Zygmuntowska 4 — 10.

POTRZEBNE mieszkanie 3 — 4 pok. z wygodami w okolicy Zakretowej i Pohulanki od 1 grudnia. Oferty do Adm. „Słowa” dla M. S.

3 i 5-PKOJOWE MIESZKANIA do wynajęcia ze wszystkimi wygodami. W. Pohulanka 43 — 1.

Nauka

M. Abramowiczówna
jęz. francuski
powróciła
Piaskowa 12 m. 6.

Po długoletnim pobycie we Francji udzielam lekcji francuskiego za skromną opłatą. Zgłoszenia sub J. S. do Administracji „Słowa”.

NIEMIECKI, gruntownie udzielam niemieckiego. Dowiedzieć się w Adm.

BUCHALTERJI własnym systemem: nauczyli by prokurent poważnego banku zagranicznego 3 do 4 miesięczna nauka umożliwi samodzielną pracę. Beliney 5. m. 1.

Poszukuję pracy

ABSOLWENT filozofii wychowawczej poszukuje posady nauczycielskiej w wsi. Przygotowuje dw. egzaminów o kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa” pod „Energiczny”.

RZĄDCA kawał, zaniłowany hodowca, wieloletnia praktyka, poszukuje posady samodzielną lub pod dyspozycją. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa” pod „Legionista”.

DWÓCH MŁODZIENCÓW poszukuje pracy jakiegokolwiek, może być nocna wykształcenie średnie. Adres: Popowska 26 — 2 A. B.

Osoba w starszym wieku zdrowa i silna fizycznie nieposzlakowanej uczciwości poszukuje pracy przy małej rodzinie, może opiekować się dzieckiem lub starą i chorą osobą za utrzymanie i bardzo małe wynagrodzenie — umie czytać i bardzo dobrze czerze — Zwrócić się na Zarzecze 5—2.

Praca zooflorowa

POTRZEBNI zaraz na stałe czeladnicy krawieccy 1-ej kategorii 1 damski i 1 męski. Łomża, Pierackiego 33, Jan Mach.

Różne

Ciechocinek. Pensjonat „Grażyna” Centrum. Pokoje nowoczesne. Kuchnia smaczna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne.

Siostra (b. studentka medycyny) przyjmuje dzyry do chorych, zastrzyki, masaż, bańki, katekteryzacja. Zgadza się na wyjazd, m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 21 m. 16, Kreniowa.